

PT. Biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstanie i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski tekstowe gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamę uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzyriastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

MIĘDZYNARODOWE ZNACZENIE WYBORÓW FRANCUSKICH.

Francja ma nowy parlament. Ma także czternastego Prezydenta Trzeciej republiki. Nie należy lekceważyć wyniku wyborów dnia 8 maja, które przyniosły znaczne zwycięstwo stronnictwom mieszczańskiemu i robotniczej lewicy, nie należy jednak również lekceważyć i wyboru wersalskiego, który najwyższą godnością w republice obdarzył poimcarystę, może niezbyt szeroko za granicą znanego, ale bynajmniej nie bezbarwnego.

Wprawdzie wyboru tego współczesnikami byli deputowani „starej” Izby, z których znaczna część wyniosła już definitywną porażkę z wyborów tegorocznych. Jednakowoż zasługuje na podniesienie niepowodzenie prób podjętych przez część lewicy, która chciała wyrzucić z Izby Zgromadzenia Narodowem, domagając się od niego „wyciągnięcia konsekwencji” z wyborów dnia 8 maja. Wysuwany przez te koła kandydat na Prezydenta Republiki, wielokrotny premier, prof. Paweł Painlevé ostatecznie zrzekł się kandydatury, skłoniony do tego przez radykałów, którzy w prze ważnej części udzielili poparcia Albertowi Lebrun. A zatem na poimcarystę głosowali ławą senatorowie stronnictwa radykalnego i znaczna część radykałów z Izby deputowanych, a tylko garść tych ostatnich oddała swe głosy na socjalistę Faure’a. Radykalna większość Senatu w poprzednim okresie wielokrotnie paraliżowała akcje polityczne rządów centrowo - prawicowych, pragnie więc kontynuacji dotychczasowej polityki rządów francuskich, a sprzeciwia się radykalnym zmianom; ich stanowisko znajduje zaś oddźwięk również i w radykalnych kołach Izby deputowanych.

Już podniesione tu okoliczności wskazują, że nie należy się liczyć z gwałtowną zmianą kierunku polityki zagranicznej rządu francuskiego, w następstwie zwycięstwa lewicy. Przypomnieć zresztą warto, że dotychczasowa polityka zagraniczna Francji w znacznym stopniu była inspirowana przez stronnictwa lewicowe. Kiedy w r. 1926 upadł kartel lewicowy, a miejsce jego zajął „blok narodowy” pod wodzą Poimcarego, niepisany kompromis między prawicą, a lewicą mieszczańską oddał w ręce tej ostatniej (w osobie Brianda) kierownictwo francuskiej polityki zagranicznej, ludzom stronnictw „umiarkowanych” powierzając uporządkowanie stosunków finansowych i gospodarczych Państwa. Busola Arystydesa Brianda wyznaczała też kierunek polityki zagranicznej Francji aż do ostatnich czasów; dopiero w ostatnim roku wpływy Brianda zaczęły tonieć i pp. Tardeu i Laval (zresztą „bezpartyjny socjalista” z przeszłością wyraźnie lewicową) wnieśli nowe inicjatywy do polityki francuskiej.

Polityka liberalnie-pacyfistyczna, określana jako „briandyzm”, nie potrzebowała tedy zwyciężyć w dn. 8-go maja 1932 r., bowiem już w poprzednich latach stanowiła ona oficjalną linię zagranicznej polityki francuskiej, uznawaną przez znaczną większość także i poprzedniego parlamentu (upa-

dek kandydatury Brianda w zeszłorocznych wyborach prezydenckich stanowił wielką niespodziankę). Człowiek powszechnie określany, jako następca i ideowy spadkobierca Brianda, socjalista Paweł Boncour (obecnie senator) był też przez szereg lat delegatem Francji do Ligi Narodów, wysyłany tam przez rządy, obalone w wyborach dn. 8-go maja. Jeżeli chodzi

o stosunek do „briandyzmu”, to poza otwartymi wrogami zmarłego męża stanu, skoncentrowanymi dookoła przywódców prawicy republikańskiej (Ludwik Marin i Rotszyld-Mandel) właśnie najwięcej rezerwy w stosunku do tej polityki zachowywał obóz radykałów, „jakobiński” i patriotyczny, obóz, który — mimo wszystko — pamiętał, że Jerzy Clemenceau był przez długie

lat dziesiątki jego sztandarem. Obóz radykałów wydał też jednego z najzawziętszych wrogów Brianda, deputowanego Franklin-Bouillon (który zresztą musiał opuścić szeregi stronnictwa radykalnego), obóz ten w r. 1931 udzielił w swej części senackiej jawnego, a w części poselskiej cichego po-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Olbrzymia awantura w Reichstagu
Hitlerowcy pobili do krwi członka Reichsbanneru.

POLICJA NA SALI OBRAD. — ANTYSEMICKIE OKRZYKI POD ADRESEM PREZYDENTA POLICJI.

Berlin. 12 maja. (PAT.) Reichstag przyjął dziś w trzecim czytaniu projekt rządowy ustawy o amortyzacji długów, jak również art. 8-my projektu rządowego, przewidujący rozpisanie pożyczki dla celów zwalczania bezrobocia.

Podczas głosowania doszło w kuluarach do incydentu.

W restauracji parlamentu znajdował się były komandor marynarki niemieckiej Klotz, który z partii narodowo-socjalistycznej przeszedł do republikańskiego Reichsbanneru. W pewnym momencie

kilku szturmowców hitlerowskich w tem jeden z posłów narodowo-socjalistycznych rzucili się na Klotza i pobili go do krwi i mimo interwencji obecnych, oraz policji ścigali uciekającego przez kuluary aż do drzwi prezydenta Reichstagu Loebe. Napastnicy rzucili się ponownie na Klotza, obalili go na ziemię i pobili do utraty przytomności.

Prezydent Loebe niezwłocznie zam-

knął posiedzenie i zarządził posiedzenie konwentu seniorów.

Jak słychać, posłem hitlerowskim, który brał udział w pobiciu Klotza był znany z procesów o mordy kapturowe narodowy socjalista Heines.

Po przerwie Reichstag przystąpił do głosowania nad votum nieufności dla rządu. Socjalista Breitscheid oświadczył, że partia jego głosować będzie przeciwko wnioskowi o votum nieufności dla poszczególnych członków rządu. (Okrzyki na prawicy: Czyniecie to ze strachu!).

W głosowaniu

wniosek o votum nieufności został odrzucony

większością 287 głosów przeciwko 257 przy 30 wstrzymujących się od głosowania.

Na wniosek socjalistów, posiedzenie zostało odroczone z powodu incydentu w kuluarach.

W końcowym głosowaniu nad całokształtem przedłożenia rządowego, przewidującego upoważnienie do roz-

pisania pożyczki premijowej, celem zmniejszenia bezrobocia, przyleto ustą wę 287 głosami przeciwko 260.

Po zarządzanej na wniosek socjalistów przerwie godzinnej, w czasie której frakcje obradowały nad incydentem w kuluarach, przew. Loebe otworzył posiedzenie, oświadczając, że sprawę oddał w ręce policji. Oświadczył dalej, iż żona pobitego Klotza zawiadomiona została z Reichstagu telefonem jak następuje: „Małżonek Pani zachowywał się nieodpowiednio i otrzymał za to zasłużoną nagrodę”. Anonimowy rozmówca wezwał żonę, aby przyszła do Reichstagu „pobierać kości męża”. (Lewica odpowiada okrzykami „pfui!”)

Loebe wykluczył czterech posłów narodowo-socjalistycznych z kapitanem Heinesem na czele na dni 30, wzywając ich do natychmiastowego opuszczenia sali. Wobec niezastosowania się posłów do wezwania, przerwał posiedzenie na czas nieograniczony.

W tejże chwili z galerji dla publiczności padają różne okrzyki hitlerowskie, na które zebrani posłowie narodowo-socjalistyczni odpowiadają okrzykiem „Heil Hitler!”.

W chwilę po zamknięciu posiedzenia na salę obrad wkroczył oddział policji z wiceprezydentem dr. Weissen na czele w celu zaareztowania sprawców napadu na Klotza.

Zjawienie się policji wywołało olbrzymią wrzawę.

Pod adresem Weissa padają antysemickie okrzyki. Prezes frakcji hitlerowskiej przystępuje do Weissa, żywo gestykulując i perswadując mu, by wycofał policjantów.

Po chwili policja wycofała się z sali. U wyjścia aresztowano posła Heinesa. Trzej pozostali posłowie narodowo-socjalistyczni ukryli się w sali klubowej.

Należy zaznaczyć, że pobity poseł Klotz w czasie kampanji wyborczej ogłosił sensacyjny list dowódcy szturmów hitlerowskich kapitana Roehma stwierdzający anormale skłonności homoseksualne tego ostatniego.

=□=

Kombatanci włoscy na Cytadeli i na włoskim cmentarzu wojskowym.

Warszawa. 12 maja. (PAT.) W ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie delegacja kombatantów włoskich zwiędła przed południem muzeum wojskowe na Podwalu, interesując się żywo pamiątkami z okresu walk Legionów Dąbrowskiego we Włoszech.

Stąd goście udali się do Cytadeli, gdzie zwiedzili X. Pawilon, a w szczególności cele, w której był więziony marszałek Piłsudski i Romuald Traugutt. Przewodniczący delegacji Coselschi będąc w celi Traugutta zerwał z wieńca laurowego liść, by zawieźć go do Trydentu i umieścić w celi bohatera Włoch Battistiego.

Po zwiedzeniu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielcach, goście włoscy udali się do Młocin.

gdzie odbyła się podniosła uroczystość złożenia przez członków delegacji włoskiej oraz przedstawicieli Związku Legionistów wieńców na cmentarzu wojskowym włoskim.

W chwili przyjazdu nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggięgo, ambasadora Włoch Vanutelli-Reya oraz członków delegacji, wojsko sprezentowało broń a orkiestra odegrała kolejno hymn papieski i włoski.

Pos. Coselschi złożył przy pomniku zmarłych żołnierzy włoskich wieńiec przepasany barwami narodowymi Italii a następnie prezes Sławek w imieniu Związku Legionistów złożył wieńiec ze szarfami o barwach narodowych polskich. Następnie Msgr. Marmaggi odmówił modły za zmarłych.

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

parcia kandydaturze Doumera przeciwko kandydaturze Brianda. Na kongresach partii radykalnej podnoszono zaś niejednokrotnie, że polityka Brianda, pokrywająca się z dążeniami międzynarodowej finansjery, oraz między-narodówki socjalistycznej niezupełnie pokrywa się z ideami politycznymi radykalizmu francuskiego.

Te wszystkie uwagi nie wyczerpują oczywiście następstw, jakie wybory francuskie będą miały dla dalszej polityki zagranicznej Trzeciej Republiki, a przez to dla rozwoju sytuacji międzynarodowej w całej Europie. Wiele zależy od tego, jak ukształtują się dalsze stosunki między radykałami a socjalistami (które właśnie w obecnej chwili po wyborze Alberta Lebruna na prezydenta Republiki są silnie napężone). Socjalistów francuskich można by określić jako ekstremistów briandyzmu; głoszone zaś przez nich hasła w dziedzinie spraw zagranicznych noszą silne piętno doktrynerstwa (w pierwszym rzędzie hasło radykalnego rozbrojenia, które chcieliby przeprowadzić właśnie w okresie triumfów Hitlera po drugiej stronie Renu). Wpływ różnych briandystów w nowej Izbie będą w każdym razie bardzo silne; rozciągać się będą na szereg grup politycznych. Wpływami temi przesiąknęła także część młodych radykałów i właśnie z tej strony wysuwane są doktrynerskie zastrzeżenia przeciwko sojuszowi Francji z Polską.

Ale politykę każdego rządu wyznacza nie tylko doktryna jego zwolenników, lecz także i rzeczywistość. A rzeczywistość przemawia jak najwymowniej przeciwko doktrynom międzynarodowego pacyfizmu (t. j. we Francji: briandyzmu). Antagonizm między Niemcami a Francją może się tylko spotęgować w rezultacie wyborów francuskich, które we Francji wzmocniły lewicę liberalną i socjalistyczną, podczas kiedy Niemcy przechylają się na stronę grup radykalnie - nacjonalistycznych (świadczą o tem nawet ostatnie expose kancl. Brueninga, określone przez socjalistów jako „oferta koalicyjna pod adresem Hitlera”). Wyda się rzeczą problematyczną utrzymanie się przy władzy stronnictw „weimarskich” nawet przy najbardziej zdecydowanym poparciu udzielonem tym stronnictwom przez lewicowy rząd francuski, jaki wyłoni się w ciągu dni najbliższych. A współdziałanie takiego rządu z niemieckimi nacjonalistami i z hitleryzmem leży poza dziedziną wszelkich możliwości.

Wybory francuskie znamienne są jeszcze z innego punktu widzenia. Rezultatem ich musi być spotęgowanie antagonizmu między Francją a faszystowskimi Włochami. Wyborcy francuscy posłali do parlamentu bezwzględnych wrogów faszyzmu i w ten sposób zwiększyli dystans oddzielający antyliberalne Włochy od liberalnej Trzeciej Republiki. W ostatnich latach uczyniono wiele dla usunięcia kwestyj spornych pomiędzy dwoma wielkimi narodami łańskimi. Dzisiaj jednak utrzymanie przyjaznych stosunków między kartelowym Paryżem, a faszystowskim Rzymem będzie nader trudne, jeśli wogóle nie są one już wykluczone.

K. Z.

Marszałek Piłsudski zabawi w Wilnie przez kilka dni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja (B). Z Wilna donoszą, że wczoraj wieczorem przybył tam Marszałek Piłsudski. Na dworcu witali go Marszałka wojewoda Beczkowicz, prezes Dyrekcji kolejowej Falkowski oraz kilku wyższych oficerów. Marszałek Piłsudski przyjechał do Wilna w towarzystwie dra Woyczyńskiego

go i kpt. Lepeckiego. P. Marszałek zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym. Pobyt w Wilnie potrwa kilka dni.

W drodze do Wilna na dworcu w Białymstoku przyjął P. Marszałek w swym wagonie wojewodę Kościakowskiego.

2 miliardy dol. na walkę z kryzysem

Projekt wodza demokratów amerykańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. (G) Donoszą z Nowego Jorku: Przewódca demokratów sen. Robinson wniósł do Izby reprezentantów projekt t. zw. kryzysowej pomocy.

Według tego projektu Izba reprezentantów ma uchwalić pożyczkę w bonach dolarowych na olbrzymią sumę 2 miliardów 300 milionów dolarów. 300 milionów dolarów miałyby być użyte na zasiłki dla bezrobotnych, a 2

miliardy na publiczne prace, zainicjowane przez państwo.

Pozatem projekt Robinsona przewiduje ograniczenie godzin pracy w przemyśle do 30 godzin tygodniowo.

Aczkolwiek partja demokratyczna rozporządza połową głosów w Izbie, nie jest pewnem, czy projekt Robinsona przejdzie.

Zaznaczyć należy, że deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych przekroczył 2 i pół miliarda dolarów.

Ostatnie wiadomości gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

ULGI DLA ROLNIKÓW PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Warszawa, 12 maja. (B) Wobec tego, że nie wszyscy się orientują, jakie ulgi otrzymali rolnicy w spłacie zaległości podatkowych, „Iskra” podaje następujące informacje:

Przy spłacaniu zaległości, płatnych przed październikiem r. ub., rolnicy będą korzystali z bonifikat w postaci umorzenia części tych zaległości. Im wcześniej spłaci się zaległość, tem większa jest bonifikata.

Przy spłatach dokonanych do końca czerwca r. b. rolnicy otrzymają bonifikaty w wysokości 100 proc. wpłaconej sumy, t. zn. że w okresie do końca zaległości umarzane będą w takiej wysokości, w jakiej podatnicy dokonają wpłaty.

Przy następnych spłatach, dokonanych od 1 sierpnia do 1 października r. b., przyznawane będą bonifikaty w wysokości 75 proc. wpłaconej sumy za ległości.

Przy wpłacie od 1 października do 31 grudnia r. b. bonifikaty wynosić będą 50 proc. wpłaconej sumy.

Po tym okresie żadne bonifikaty udzielane nie będą.

KONIECZNOŚĆ UNIFIKACJI ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

Warszawa, 12 maja. (B) Dnia 11-go bm. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa konferencja, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele rolnictwa, delegowani w tym celu przez zrzeszenia rolnicze wszystkich dzielnic. Konferencja, której przewodniczył wicemin. Karwacki, wykazała zupełną jednolitość poglądów co do akcji, jakiej rolnicy oczekują od Rządu, jako zakończenia wszczętego przed kilku laty realizowania unifikacji stowarzyszeń działających na wsi.

Stwierdzono, że istnieje konieczność powołania do życia izb rolniczych na tych terenach, gdzie dotąd nie istnieją, opartych na powiatowych samorządach terytorjalnych i okręgowych dobrowolnych zrzeszeniach rolniczych, które na terenie powiatów winny spełniać rolę organów izb.

Dla ustalenia opinii całego rolnictwa, Izby wraz z niektórymi wyższymi organizacjami gospodarczymi winny stworzyć dobrowolny Związek izb i organizacji rolniczych.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 12 maja. (B). W związku z błędnymi informacjami w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu wypadek bezrobocia, Dyrekcja Funduszu Bezrobocia udziela następujących wyjaśnień:

Nie odpowiada prawdzie informacja, że przyznanie prawa do zasiłku bezrobotnym robotnikom uzależnione jest od stwierdzenia przez Ministra Pracy, że wydatki na zasiłki znajdują pokrycie w ramach budżetu funduszu bezrobocia.

Ograniczenie to dotyczy jedynie i wyłącznie zasiłków dla robotników stale zatrudnionych, których tygodniowy zarobek z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za trzy dni pracy.

POWRÓT WICEMIN. DOLEŻAŁA.

Warszawa, 12 maja. (B) Dziś powrócił z Berna do Warszawy po podpisaniu umowy kontyngentowej polsko-szwajcarskiej podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, Doleżał.

DALSZY ODPLYW ZŁOTA Z BANKU RZESZY.

Berlin, 12 maja. (PAT.) Sprawozdanie Banku Rzeszy za pierwszy tydzień maja wykazuje odpływ złota o 7.7 milionów marek przy wzroście zapasu dewiz tylko o 2.6 milionów marek. Obieg banknotów niemieckich zmniejszył się o 137.2 milionów marek. Stopa pokrycia waluty niemieckiej wynosi obecnie 24.7 proc.

OBNIZKA DYSKONTA W ANGLJI.

Londyn, 12 maja. (PAT.) Bank Angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent.

SIAM REZYGNUJE Z PARYTETU ZŁOTA.

Bangkok, 12 maja. (Siam) (PAT.) — Rząd zdecydował odstąpić od parytetu złota z powodu wielkiej niżki cen ryżu, która odbiła się katastrofalnie na stanie handlu siamskiego.

Z DNIA.

ZAPRYSIĘŻENIE DWÓCH BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja. (B) Dnia 12 bm. o godz. 12 w południe w ministerstwie oświaty min. Jędrzejewicz w obecności dyrektora departamentu wyznań Potockiego odebrał przysięgę na wierność Państwu od nowo konsekrowanych prawosławnych biskupów Polikarpa, wikariusza diecezji wołyńskiej i Sawy, wikariusza diecezji warszawskiej.

DEPESZA PREZ. MOŚCICKIEGO DO KRÓLA KAROLA.

Warszawa, 12 maja. (PAT.) Z powodu święta narodowego rumuńskiego p. Prezydent Mościcki przesłał na ręce króla Karola depeszę treści następującej: „Proszę Waszą Królewską Mość, by zechciała przyjąć gorące życzenia moje oraz narodu polskiego o osobistego szczęścia Waszej Królewskiej Mości oraz pomyślności dla Rumunii, naszej przyjaciółki i sojuszniczki.

W odpowiedzi król Karol przesłał na ręce p. Prezydenta Mościckiego depeszę następującą: Bardzo wzruszony życzeniami W. E. oraz Polski dla mnie i dla mego kraju, jak i wyrazami uczuć przyjacielskich, proszę W. E. o przyjęcie mego najszczerzego podziękowania.

PROCHY CHOPINA WRACAJĄ DO POLSKI.

Warszawa, 12 maja. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego „Dni Szopenowskich” pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Omawiano sprawę sprowadzenia prochów Szopena z Francji do kraju. Uchwalono poczynić w tym celu wstępne przygotowania, a przede wszystkim zwrócić się do mieszkającej w Warszawie wnuczki Szopena, Marii Ciechońskiej, w celu uzyskania legitymacji prawnej do rewindykacji prochów Szopena.

Nie ustalono dotychczas, gdzie spoczną w Polsce prochy wielkiego artysty — w Żelaznej Woli, Warszawie, czy na Wawelu.

DZIŚ POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja. (B) W dniu 13 bm. spodziewane jest posiedzenie Rady ministrów, na którym załatwione być mają projekty rozporządzeń o połączeniu ministerstw rolnictwa i reform rolnych oraz ministerstw komunikacji i robót publicznych.

NOMINACJA P. RELIDZYŃSKIEGO.

Warszawa, 12 maja. (PAT) P. Józef Relidzyński został mianowany kierownikiem Centralnego Biura Filmowego przy Min. Spraw Wewn.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 12 maja. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm.: Małopolska Wschodnia, Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole: Najpierw dość pogodnie, rankiem miejscami chmurno lub mgliście. W ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia, ze skłonnością do burz. Ciepło, słabe, najpierw miejscowe, potem południowe wiatry.

Temperatura we Lwowie w dniu 12 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 735.92 temperatura +8.1 stopni, o godz. 1 w poł. ciśnie. bar. 735.94 temp. +13.4 st., o godz. 9 wiecz. ciśnie. bar. 735.32 temp. +11.4 st.



W czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

ZOFJI PFAU

odprawioną zostanie za spokój jej duszy

Msza św. żałobna

w kościele św. Mikołaja o godz. 8.30 w sobotę dnia 14 maja 1932

jako w przeddzień imienin ś. p. zmarłej. 1393

Pogrzeb prezydenta Doumera.

Przedstawiciele wszystkich państw w orszaku pogrzebowym.

Paryż, 12 maja. (PAT.) Wczoraj wieczorem nastąpiło złożenie zwłok prezydenta Doumera do trumny.

Dziś od samego rana wszystkie większe magazyny i budynki publiczne są zamknięte. Flagi opuszczone są do połowy masztów. Na ulicach, którymi przeciągać będzie kondukt żałobny, gromadzą się tłumy publiczności. Oddziały wojskowe tworzą szpalery.

O godzinie 7.30 rano nadjeżdżać zaczęli do pałacu Elizejskiego w celu złożenia kondolencji wdowie po prezydencie Doumerze: nowy prez. Republiki Lebrun, premier Tardieu, członkowie rządu, oraz przedstawiciele poszczególnych państw.

Wkrótce potem utworzył się orszak, który wyruszył w kierunku Notre Dame. Trumna pokryta była kirem, który podtrzymywali dwaj osobiści przyjaciele Doumera: marszałek Franchet d'Esperay i literat Dorgeles.

Za karawanem jechali powozem członkowie rodziny zmarłego prezydenta, dalej postępowali: prezydent Lebrun, król belgijski, książę Walji, książę Aosta, książę Paweł Jugosławiański, przedstawiciele Niemiec, Rumunii, Polski, Szwecji, Norwegii, Egiptu, Danii, Chin, Czechosłowacji, Holandii, Wielki książę Dymitr, reprezentujący były carski dom rosyjski, syn Mac Donalda, członkowie korpusu dyplomatycznego, byli kombatan ci amerykańscy, przedstawiciele parlamentu, członkowie rządu z Tardieu na czele i t. d.

O godzinie 9.30 kondukt dotarł do placu przed katedrą. Ulice, którymi przechodził kondukt, przepełnione były tłumami publiczności. Na ulicy Rivoli zapalone były lampy, pokryte kirem. Wszystkie gmachy i budynki szkolne były zamknięte. Flagi opuszczono do połowy masztów.

Mowa premiera Tardieu przed Panteonem.

Paryż, 12 maja. (PAT.) Tardieu, wygłaszając przed Panteonem przemówienie...

Kto rozszerza pogłoski o spisku w Jugosławii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. (G.) Koła rządowe w Belgradzie zachowują milczenie w sprawie spisku oficerskiego, który, jak donosiła prasa wiedeńska, miał być wykryty w Jugosławii.

Wiadomości o spisku są rozpowszechniane zagranicą Jugosławii przez auto-nomistów chorwackich w Zagrzebiu. Należy je brać co najmniej ostrożnie.

Prawdą jest, że w Lublanie i Zagrzebiu odbyły się demonstracje serbskich i chorwackich nacjonalistów, podczas których doszło do starć z policją, zakończonych poranieniem kilku osób.

Inwalidzi chińscy poturbowali ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. (G.) Z Londynu donoszą: Chińska prasa w Nankinie podaje o napadzie inwalidów na ministrów chińskich w Liaoang. Do pokoju recepcyjnego ministra sprawiedliwości i finansów wdarła się grupa inwalidów chińskich, byłych żołnierzy 19. armii, walczącej bohatersko z Japończykami.

Zażądali oni zapomogi, którą im przyobiecano. Minister finansów odmówił, twierdząc, że kasy skarbu są puste. W odpowiedzi na to inwalidzi pobili ministrów. Dopiero przy pomocy wojska usunięto awanturników. Na drogę dano im po 20 chińskich dolarów.

wienie, poświęcone pamięci zmarłego prez. Doumera, potępił żywo ohydny zbrodnie, która poruszyła cały świat i wywołała ogólne oburzenie.

Mówca przedstawił w zarysie piękną karierę zmarłego, stwierdzając, że zmarły prezydent przez swoją pokojowość, wielki rozsądek i głęboką dobroć był prawdziwie doskonałym typem demokracji.

Był on prezydentem prostym i prawym, zachowującym wielką dyskretycję wewnętrzną, pod którą ukrywały się stanowcze postanowienia przeprowadzenia niezbędnych śmiałych rozwiązań, dla których nie wahał się poświęcać tradycji i zwyczajów. Po złożeniu podziękowania głowom państw za granicznych, którzy bądź osobiście, bądź przez swych przedstawicieli stanęli obok nas w tak ciężkiej chwili, Tardieu podkreślił z naciskiem uroczysty spokój, jaki panował we Francji w ciągu ostatniego tygodnia.

Warszawa, 12 maja. (PAT.) Na znak żałoby po zgonie prez. Republiki francuskiej Doumera p. Prezydent Rzplitej Mościcki postanowił nie wziąć udziału w wielkim koncercie Hubermana, który odbędzie się w operze 13 bm. na rzecz Komitetu Pomocy bezrobotnym.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W WARSZAWIE.

Warszawa, 12 maja. (PAT.) Dziś o godz. 11 rano w Katedrze Św. Jana ks. kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prezydenta Doumera. Na nabożeństwie był obecny p. Prezydent Rzplitej, Rząd z premierem Prystorem na czele, posłowie i senatorowie z marszałkami sejmiku i senatu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych i uczone szkoły francuskich w Warszawie.

==□==

Co opowiadają pasażerowie „Chaco“? Do dzisiaj nie wiedzą zaco ich deportowano.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja. (G.) Dziś zostali przewiezieni z dworca głównego do Urzędu śledczego deportowani z Argentyny na statku „Chaco“ obywatel polscy. Obecnie odbywa się ich badanie.

Dziennikarzom podali deportowani kilka szczegółów o swej podróży. Po drodze z Buenos Aires trwała 9 tygodni i była wprost męczarnią.

Deportowani zostali oni za przestępstwa natury politycznej, jednak traktowano ich jak kryminalistów. Zaledwano ich do obszernego pomieszczenia na samym dnie statku. Kajuta została zamknięta na skoble, prócz tego otoczono ją drutem kolczastym. Ciągłe były pod okiem strażników. Więzienie to było w dzień i w nocy oświetlone reflektorami. Stoić nie widzieli cały czas. Oczy mają opuchnięte i czerwone.

Spano na marach. Było tak ciasno, że musieli spać w pozycji siedzącej. Rano dawano im herbatę gorzką z ka-

wałkiem czarnego chleba, na obiad kukurydzę, a co drugi dzień po pół puszki konserw, na kolację chleb i herbatę.

Jeden z więźniów, Polak Szulc, deportowany został przez pomyłkę. Po ujawnieniu pomyłki chciano go wysłać w pierwszym porcie i odtransportować z powrotem do Argentyny, jednakże Szulc zażądał, aby go odesłano do Polski.

Większość więźniów nie zdaje sobie sprawy z tego, za co zostali deportowani.



Golenie bez bólu i bez podrażnienia skóry umożliwia KREM NIVEA
Ceny zł. 0.40 - 2.60

1001

Ciekawe fakty z życia Gorgułowa. Znamienny incydent w praskiej kawiarni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. (G.) Prasa praska przypomina niezwykle wypadek którego bohaterem był Gorgułow, morderca prezydenta Francji, podczas swego pobytu w Czechosłowacji.

Gorgułow w czasie jakiegoś sprzeczek w kawiarni pobił swą żonę, a nawet rzucił się na nią z rewolwerem.

Odsiedział za to areszt. Po wypuszczeniu na wolność ogłosił w pismach takie oświadczenie:

„Stwierdzam, że nieprzyjemny incydent w kawiarni „Central“ 25 czerwca, w czasie którego narażona była na szwank część mojej żony, spowodowany został przeze mnie z winy złych ludzkich języków, a prócz tego byłem zupełnie pijany. Dlatego też spieszę donieść publiczności, że

sprawcą zajścia nie byłem ja, dr. Gorgułow, ale nieprzytomnie pijany i nieodpowiedzialny za swe czyny człowiek,

któremu należy przebaczyć. Ostrzegam przytem, że podam do sądu każdego, który z tego powodu będzie

coś uwłaczającego czci mojej żony opowiadał“.

Prasa czeska zaopatrzyła to oświadczenie krótkim komentarzem: „Czyż to nie warjat?“

CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ HINDENBURGA, MASARYKA I DOWGALEWSKIEGO.

Paryż, 12 maja. (PAT.) Podczas wczorajszego przesłuchania zapytany o życiorys Gorgułow zeznał, że pochodzi z rodziny zamożnej. Uczęszczał do gimnazjum w Jekaterynodarze. W chwili wybuchu wojny był studentem wydziału medycznego w Moskwie. Tam też zastał go mobilizacja, w czasie której powołany został do pułku Kozaków.

Ranny w głowę wskutek wybuchu granatu, Gorgułow pozostaje przez miesiąc w szpitalu na kuracji, poczem wraca do pułku. Po bitwie pod Jarosławiem w Małopolsce mianowany został sierżantem.

Bierze udział w walkach pod Częstochową, Lwowem, Kamieńcem Podolskim i otrzymuje dwukrotnie odzna-

czenie św. Jerzego. Dzięki staranom ojca ouszcza szeregi i prowadzi dalsze studia w Moskwie.

Podczas rewolucji bolszewickiej, oraz pertraktacji pokojowych w Brześciu, Gorgułow zajmując stanowisko pomocnika lekarza w 3 batalionie piechoty kozackiej i zostaje ewakuowany na Kuban ze swoim oddziałem. W roku 1918 wraca do rodzinnego miasta, gdzie praktykuje jako lekarz w miejscowym szpitalu.

Od tej chwili rozpoczyna się jego działalność polityczna. Brał on czynny udział w antybolszewickim powstaniu w okolicach Kubania. Podczas walk zabity został jego ojciec, zaś sam Gorgułow ratował się ucieczką w góry.

W Jarosławcu Gorgułow przyłączył się do Białej armii generała Lalika, przy której pozostawał aż do r. 1919. Był to okres wojen domowych na Kaukazie. W Stawropolu Gorgułow zapadł na tyfus a po wyzdrowieniu rozpoczyna na nowo studia, tylokrotnie przerywane. Wstępuje na uniwersytet w Rostowie nad Donem, poczem przebywa przez dwa miesiące w Mińsku, gdzie wstępuje do tajnej organizacji białych Rosjan Borysa Sawinkowa.

Przy pomocy Sawinkowa Gorgułowowi udaje się stworzyć wszechrosyjską unję narodowo-demokratyczną, która prowadzi akcję równoległą do akcji Sawinkowa. Prześladowany przez Czekistów, Gorgułow opuszcza Mińsk i chłoni się do Polski, gdzie przebywa przez dwa miesiące. Tam też natrafia na ślad Sawinkowa i swych profesorów z Rosji.

W roku 1921 przenosi się do Pragi, gdzie pozostaje przez 6 lat. Gorgułow zaprzeczył, jakoby w latach 1921 do 1931 udawał się do Rosji i oświadczył,

że zamierzał dokonać kolejnych zamachów na Hindenburga, Masaryka oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu, u którego na próżno starał się o audiencję.

Wkońcu Gorgułow stwierdził, iż od roku 1925 zerwał wszelkie stosunki z krajem rodzinnym.

==○==

Zagrzebani w studni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja. (G.) Donoszą z Tomaszowa: Podczas naprawy studni w Tomaszowie Mazowieckim zawalilo się ocebrowanie i masy ziemi zasypały dwóch studniarzy, Aleksandra Cygana i jego syna Stanisława. Obaj znajdowali się na 12 m. pod ziemią.

Straż ogniowa przystąpiła do akcji ratunkowej. Okazało się, że masy ziemi osiadły na zwałomem rusztowaniu. Przez ziemię przebito do wnętrza studni rury stalowe, przez które doprowadzany jest tlen.

Aleksander Cygan jeszcze żyje, syn jego zmarł. Przy pomocy komunikacji rurowej Cygan prosił, by usuwano ziemię powoli, gdyż wskutek wstrząsów piasek zasypuje go coraz głębiej.

ARESZTOWANIA WŚRÓD BIAŁO-RUSINÓW.

Wilno, 12 maja. (PAT.) Władze administracyjne zawiesiły działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, które miało swą siedzibę w Wilnie. Niektórych członków zarządu oraz kilku innych członków T-wa aresztowano. Wszystkie akta zostały opieczetowane aż do zbadania ich przez władze sądownie-śledcze.

Ze świata.

O. Young kandydatem na prezydenta. Według dziennika „New York Times“, na stanowisko prezydenta, stronnictwo demokratyczne wysunęło kandydaturę Owen Younga, autora planu Younga, o ile jak przypuszczają, Roosevelt nie uzyska potrzebnej większości głosów na konferencji w Chicago. (PAT).

Zgon wybitnego biologa. W Berlinie zmarł przeżywszy 78 lat dr. Max Rubner, prof. uniwersytetu w Berlinie. Zmarły uważany był za jednego z najwybitniejszych biologów niemieckich. (PAT).

28 ofiar katastrofy w Lyonie. Liczba osób, które zginęły wskutek katastrofy zaważenia się domów, wynosi 28. (PAT).

Przerwane rokowania. „Neue Fr. Presse“ donosi, że rokowania gospodarcze między Austrią a Czechosłowacją zostały przerwane i odroczone na czas nieograniczony. (PAT).

Nowym ambasadorem Francji przy Stolicy Apostolskiej mianowany został dotychczasowy poseł francuski w Pradze p. Roux. (PAT).

W pojedynkę przez Atlantyk. Do portu w Buenos Aires zawinął jacht „Lehg“, na którym żeglarz argentyński Vito Dumas odbył sam jeden podróż przez Atlantyk. Podróż trwała 121 dni, z czego przypada 78 dni na właściwą żeglugę, zaś reszta na postój w portach. Jacht ma 11 metrów długości a 2,60 m. szerokości. (PAT).

W Bremie wydarzył się wypadek samobójstwa, żywo przypominający samobójstwo bankiera berlińskiego Bluma. Wielki hurtownik tytoniowy Schau stojący pod zarzutem oszustw celnych, podczas rewizji celnej w budynku portowym, wyskoczył na bruk z III. piętra, przez okno, ponosząc śmierć na miejscu. (PAT).

Ambasador turecki w Niemczech ciężko ranny. Z Berlina donoszą, że samochód, wiozący ambasadora tureckiego oraz konsula gen. Metzinger z żoną i córką uległ katastrofie w pobliżu Weimaru, staczając się do rowu. Ambasador i żona konsula odnieśli ciężkie obrażenia. (PAT)

EWAKUACJA WOJSK JAPŃSKICH Z SZANGHAJU.

Tokio, 12 maja. (PAT.) Rząd japoński postanowił wycofać w terminie do 30 dni wszystkie japońskie oddziały wojskowe, znajdujące się w obszarze Szanghaju.

Sukces polskiej delegacji lotniczej.

Genewa, 12 maja. (PAT.) Wczoraj zakończył prace podkomitet komisji lotniczej, który miał za zadanie opracować raport o broni lotniczej, podpadającej pod kryterium broni najbardziej ofensywnej i niebezpiecznej dla obrony narodowej oraz najgroźniejszej dla ludności cywilnej.

Raport stwierdza 1) że wszelkie statki powietrzne mogą być używane w pewnym stopniu w celach ofensywnych, 2) że pewne aparaty lotnictwa cywilnego po przystosowaniu do celów wojskowych mogą stać się częścią składową broni lotniczych, 3) że wartość ofensywna zależy od pewnych cech konstrukcji aparatów.

W toku dyskusji ujawniła się silna tendencja delegacji niemieckiej, sowieckiej i włoskiej do przeprowadzenia zasady, że całe lotnictwo wojskowe jest ofensywne, co zmierzało do skasowania tego lotnictwa przy jedno-
czesnym całkowitem pominięciu lotnictwa cywilnego.

Delegacja polska energicznie broniła swej tezy, według której koniecznym jest uwzględnienie lotnictwa cywilnego jako mogącego być użytem do celów wojskowych. Delegacja polska odniosła pełny sukces i zasada uwzględniania lotnictwa cywilnego została przez raport proklamowana.

Herriot otrzyma misję formowania nowego gabinetu francuskiego.

Paryż, 12 maja. (PAT.) Nowy prezydent republiki zamieszka od piątku w Pałacu Elizejskim.

Już na wstępie objęcia funkcji mianowany będzie do rozwiązania cały szereg zagadnień bardzo poważnych. Nowo obrany prezydent znajduje się wobec nowej Izby, która zacznie funkcjonować za trzy tygodnie, i wobec gabinetu ministrów, pozostającego w stanie dymisji.

Życzeniem prez. Lebruna jest stworzenie gabinetu koncentracji republikańskiej, czego gorąco życzy sobie senat, odgrywający w ostatnich dniach

rolę hamulca politycznego. Jednakowoż zgodnie z konstytucją prezydent musi przede wszystkim wezwać do Pałacu Elizejskiego człowieka zaufanego Izby deputowanych, ostatnio wybranej. Człowiekiem tym będzie deputowany Herriot, jak to utrzymują z całą pewnością. Jemu też powierzy prezydent misję tworzenia gabinetu.

Socjaliści odnoszą się wrogo do rządu koncentracyjnego, jak to podnosi dziś niedwuznacznie Blum na łamach „Le Populaire“. Dotychczas niewiadomo, czy socjaliści dadzą się skłonić do współpracy.

Hr. Gravina zbiera pochwały w parlamencie niemieckim.

Berlin, 12 maja. (PAT.) W toku dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu kanclerza Brüninga, poseł niemiecko-narodowy Kleiner motywował wniosek stronnictwa, domagający się załatwienia przez rząd rewizji granic wschodnich. Mówca zaatakował rząd Brüninga, podnosząc jednak, że w słowach kanclerza daje się obecnie odczuć pewien postęp. Narodowa i antyreparycyjna ofensywa Hugenbergów nie poszła na marne. Zupełnie słusznie kanclerz zaznaczył, że wszelkie zło ma swój początek w traktacie wersalskim. Orędownikami i zwolennikami ducha, wypływającego z tego traktatu, są Francja i Polska. Kto walczy przeciwko traktatowi wersalskiemu, musi walczyć z Francją i Polską.

Prezydent senatu gdańskiego oświadczył wprawdzie, że każdy atak na Gdańsk musi się spotkać ze zbrojnym oporem, rząd niemiecki nie podejmuje jednak żadnych kroków w obliczu gróźb polskich. Na granicy polskiej

stoją zupełnie zmobilizowane polskie dywizje (!).

Od dłuższego czasu Polska prowadzi bojkot gospodarczy, skierowany przeciwko Gdańskowi i przygotowuje się do ostatecznego ataku na suwerenność Gdańska. Jeżeli zaś komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Włoch, chce dopomóc Niemcom w dochodzeniu ich praw, wówczas organ Reichsbanneru wraz z Polakami domaga się odwołania tego zasłużonego męża (głosy na ławach prawicy: Słuchajcie!).

Musimy — ciągnie mówca — stworzyć Grenzschutz i z całą energią wysunąć kwestię niemieckiego wschodu. Agresywne zapędy Polaków wstrzymuje jedynie ich przeświadczenie, że w obronie granic niemieckich staną miliony Niemców.

Wśród burzliwych oklasków na ławach prawicy, mówca kończy przemówienie, żądając ustąpienia min. Grünera, którego nazywa niebezpieczeństwem Niemiec.

Min. Zaleski na pogrzebie A. Thomasa

Paryż, 12 V. (PAT.) Wczoraj odbył się pogrzeb dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa. Przez całe popołudnie tłumy defilowały przed katedrą, ustawioną w merostwie, gdzie spoczywały zwłoki

zmarłego. Trumna tonęła w powodzi wieńców.

Przed wyprowadzeniem zwłok na cmentarz wygłosił przemówienie min. Laval, w pogrzebie wzięło udział wiele wybitnych osobistości, m. in. min. Zaleski.

Nowe utrudnienia dla obywateli.

Berlin, 12 maja. (PAT.) Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowe przepisy w sprawie traktowania cudzoziemców w Niemczech. Mają one wejść w życie od 1 lipca.

Ostrze przepisów zwrócone jest przede wszystkim przeciwko obcokrajowcom robotnikom.

Wobec cudzoziemców, przybyłych na dłuższy pobyt, zwłaszcza o ile zatrudnieni być mają jako robotnicy lub urzędnicy, czy też uprawiać swe czynności zawodowe w rzemiośle i na roli,

wprowadzony ma być obowiązek uzyskiwania pisemnych zezwoleń od policji na pobyt. Rozporządzenie ma przewidywać, w jakich wypadkach pozwolenie na pobyt może być wydane. Przewidziane jest również ograniczanie zezwoleń na pobyt zarówno co do terminu, jak i terytorium.

Przepisy o wydaleniu zwracają się przeciwko osobom karanym, niebezpiecznym ze względów politycznych i nie szanującym autorytetu władzy.

==□==

ZA NADUŻYCIA W „ORBISIE“.

Łódź, 12 maja. (PAT.) Późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie nadużyć w łódzkim „Orbisie“. Trzech głównych fałszerzy: Mrówiec, Spiewak i Rosen skazani zostali na karę po 3 i pół roku ciężkiego więzienia, Schwarz i Filman po pół roku. Wszelkich trzech głównych oskarżonych sąd skazał na zapłacenie powództwa cywilnego w kwocie 3.965 złotych.

==□==

ZASTRZELONY AWANTURNIK.

Warszawa, 12 maja. (PAT.) Wczoraj na ulicy Piwnej posterunkowy usiłował zatrzymać Władysława Idzika, znanego awanturnika, zwanego postrachem dzielnicy staromiejskiej.

Gdy policjant stanął na progu jego mieszkania, rzucił się na niego z siekierą. Posterunkowy w obronie własnej wystrzelił, zabijając awanturnika.

==□==

Dary kombatanów włoskich dla premiera Prystora.

Warszawa, 12 maja. (PAT.). Członkowie delegacji kombatanów włoskich przyjęci byli 11 b. m. o godz. 18 przez premiera Prystora. Delegacji towarzyszył ambasador włoski hr. Vanutelli-Rey oraz przedstawiciele Związku Legionistów z prezesem Sławkiem na czele.

W imieniu delegacji przemówił poseł Coselschi, podkreślając, że organizacja ochotników włoskich jest dumna, że może zaofiarować Rządowi Polskie mu jedną z najcenniejszych reprodukcji eposu narodów rzymskich, poemat Wergilijusza, w którym odtworzone są początki Wiecznego Miasta, które tyle kultury rzuciło w świat.

Ofiarowawszy ten dar, poseł Coselschi wręczył p. Premierowi zaofiarowane przez ministerstwo korporacji dwa tomy zawierające podstawy organizacji korporacyjnej państwa i nowego stosunku obywatela do państwa.

Prezes sekcji medjołańskiej Związku ochotników wojennych kpt. Baglia wręczył p. Premierowi pięknie wykonany srebrny talerz z herbami Medjołanu i rodziny Sforzów, z prośbą, aby przeznaczony został do zbiorów na Zamku wawelskim, gdzie widnieją herby Sforzów na murach zamczyska.

P. premier Prystor podziękował serdecznie za te cenne dary i złożył na ręce kombatanów włoskich życzenia dla ziemi włoskiej i jej narodu.

ULGI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 maja. (B). Wysokość ulg, z których korzystać mogą płatnicy podatku przemysłowego, zależy od terminu, w którym płatnicy ci uiszcza część lub całość zaległości.

Płatnikom, którzy spłacą część lub całość zaległości w maju r. b., zostanie umorzona tytułem bonifikaty 50 proc. wpłaconej sumy.

Płatnicy, którzy będą spłacać swe zaległości w czerwcu lub lipcu, otrzymają 35p. rc.-ową bonifikatę wpłaconej sumy.

Dla płatników, wpłacających zaległości w sierpniu, przyznaje się 25 proc. bonifikaty wpłaconej sumy.

Bonifikaty uzyskuje każdy płatnik, bez względu na to, czy spłacił całą zaległość, czy też tylko część zaległej kwoty.

BILANS HANDLU ZAGR. POLSKI.

Warszawa, 12 maja. (PAT.). Bilans handlu zagranicznego Rzplitej i w. m. Gdańska w kwietniu rb. według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Statystycznego, przedstawiał się, jak następuje: Wywóz 1,067,252 tonn wartości 96.136 tys. zł., przywóz 122,706 tonn wartości 78,896 tys. zł. Saldo dodatnie wynosi plus 17,241 tys. zł.

KONIEC DUŃSKIEGO LOKAUTU BEKONOWEGO.

Londyn, 12 maja. (PAT.). Z Kopenhagi donoszą, że duński lokaut bekonowy został dziś oficjalnie zakończony, wobec przyjęcia przez znaczną większość rzeźników zaproponowanej przez rozejmców 3 proc. redukcji płac. Normalne załadowanie statków na eksport do Anglii spodziewane jest za tydzień, wobec czego cały przyszły tydzień może być jeszcze wyzyskany przez eksport polski. Załatwienie targu uważane jest jednak w Londynie tylko jako tymczasowe, albowiem wątpić należy, aby duńscy producenci bekoni, żądając 20 proc. redukcji płac, mogli się zgodzić tylko na redukcję 3 proc., jako na zarządzenie stałe.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Rycerska przyjaźń polsko-włoska.

Mowa prezesa kombatantów włoskich, posła Coselschi'ego do marszałka Piłsudskiego.

Powitanie włoskich kombatantów przez prezesa Związku Legionistów dra Dziadosza.

Pobyt kombatantów włoskich w Warszawie zmienił się w spontaniczną manifestację rycerskiej przyjaźni polsko-włoskiej. Poniżej przytaczamy urywki z przemówienia pos. Coselschi'ego do marsz. Piłsudskiego i mowę powitalną dra Dziadosza.

Pana Marszałka Piłsudskiego powitał w serdecznych słowach prezes Związku Ochotników Włoskich pos. Coselschi, podkreślając m. in., że pozdrowienie kombatantów włoskich zwraca się do bohatera narodu polskiego, do tego, który był budowniczym państwa polsk., i powinno być tylko takie, jakie odpowiada uczuciom żołnierzy, którzy nie umieją ubierać w ładne słowa tego, co czują. Dumni jesteśmy z tego, że silna dłoń twórcy legionów zdołała stworzyć wielkie dzieło odrodzenia całego narodu uciekającego i stworzenie państwa wolnego i zjednoczonego.

Patrzac na Pana Marszałka, który dla dzieła niepodległości dał największej, przypominamy sobie jednocześnie, że stworzył Pan dla swojej ojczyzny wojsko.

Dzisiaj znaleźliśmy się w obliczu wolnego państwa polskiego i możemy podziwiać to dzieło, które jest wielkie, napawające dumą i godne tego utrwalenia, jakie w sercach Polski odczuwamy.

Widok walecznych żołnierzy warszawskich w sercach naszych — kombatantów włoskich — wzbudza podziw.

Z tem uczuciem przyszliśmy tutaj, Panie Marszałku, aby zaoferować Panu dar w imieniu wszystkich ochotników wojennych Włoch, dar, który — mam nadzieję — będzie drogi dla serca Pana Marszałka. Jest to zbiór medali, które symbolizują wysiłek wszystkich kombatantów podczas wielkiej wojny z podobizną zwycięskiego króla Wiktora Emanuela. Wszyscy byli kombatanci, a wśród nich na pierwszym miejscu nasi polegli, są tu w symbolach duchem obecni i znajdują się w tej chwili przed Panem, Panie Marszałku!

Pan, Panie Marszałku, jest godnym tego, aby stać się kustoszem tego daru i wziąć wraz z materialnem ich uosobieniem dumę bohaterską, która wraz z nami tutaj znajdować się musi.

Przynosimy również dar ministra spraw wojskowych, gen. Gazzera, w postaci historii tego co wojsko włoskie dokonało. Nikt inny, jak Pan, Panie Marszałku — bohater narodu polskiego — nie może być bardziej wskazanym, aby zrozumieć i ocenić poświecenie naszych walczących.

Przynosimy dla Ciebie, Panie Marszałku, szczere życzenia od wszystkich wolontariuszy Włoch, w których łączy się uczucia narodu włoskiego.

Oby Bóg zechciał najdłużej zachować Cię, Panie Marszałku, dla miłości swego narodu, która Pana otacza, gdyż naród polski widzi połączone nierozdzielnie z Twoją pracą na rzecz Twojej Ojczyzny, największe szczęście własne.

W salonach Resursy Kupieckiej zarząd okręgu stołecznego Zw. Legionistów podejmował śniadaniem członków delegacji Włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych.

W czasie śniadania prezes dr. Dziadosz wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Pragnę na wstępie podziękować Wam, Dostojni Panowie, za przyjęcie, jakie zgotowaliście naszym kolegom w Waszej Słonecznej Ojczyźnie.

Panowie. Zarówno Wy, jak i my, jesteśmy żołnierzami Wielkiej Wojny i ludźmi epoki, w której buduje się nowy świat. Mamy zbyt wielkie zadania przed sobą i zbyt wielka na na-

szem pokoleniu ciąży odpowiedzialność, byśmy mogli sięgać po cel bezsprzeczny i w najwyższym stopniu ideowej organizacji. Zarówno Wy, spadkobiercy świetnej potęgi Rzymian jak i my dziedzice znakomitej przeszłości, przeszedłszy przez okres upadku, złożyliśmy największe ofiary na rzecz wyzwolenia i przywrócenia dawnego rozkwitu narodu — i my żołnierze najgoręcej kochający swoją ziemię i swój naród, zostaliśmy postawieni w pierwszych szeregach narodów, szukających innego, rozumniejszego stosunku obywatela do państwa.

Dawni żołnierze Legionów pracują

dziś na wszystkich odcinkach, biorą wybitny udział w życiu politycznem, gospodarczem, w administracji, w szkolnictwie, spotkacie robotników i rolników, — wyjdą wszędzie na Wasze powitanie w szeregach swoich organizacji, gdziekolwiek się zatrzymacie, Dostojni Panowie, spotkacie się z pełnem serdeczności przyłączeniem, — niech ta serdeczność będzie dla Was równocześnie dowodem jedności naszej organizacji w chęci okazania Wam naszej sympatii.

Wierzmy, że przyjaźń ludzi, którzy swoją ziemię miłują i dla tej miłości największe sami składali ofiary, może być trwałym łącznikiem naro-

dów, tem pewniejszym od innych, że przyjaźń rycerska jest pojęciem, nie znającym kompromisów.

Mimo katastrofalnych warunków, wśród jakich znalazł się świat, i wielu zasadniczych niekiedy różnic w organizacji pracy, zarówno Wasza wspólna Italia, jak i Polska, wykonują po dobie potężny wysiłek dla przekształcenia stosunku obywatela do Państwa, celem zapewnienia Państwu i obywatelom dobrobytu i świetności.

Tej świetności życzyć serdecznie Waszej pięknej Ojczyźnie w imieniu tych, którzy pracują dla świetnej przyszłości Polski“.

Przesileniowa biegunka opozycji.

Węzem morskim opozycji jest przesilenie wewnętrzne w naszym obozie. Oczekiwano tego z pewną nadzieją w okresie rozpoczęcia kryzysu. Sądono, że kiedy „konjunktura nadeszła“ — to lada chwila ów „sztuczny zlepek“, za jaki chcą uważać opozycjoniści obóz pomajowy, rozleci się na kawałki. Obliczenia zawiodły, jakoś „dyktatura“ potrafiła sobie rozsądniej dawać radę z trudnościami, przez które świat przechodzi, niż jej „parlamentarni“ i niedołężni poprzednicy.

Liczone potem na „pewny“ rozłam przy sprawie Brześcia. A, że to i Pan Marszałek wyjechał i nowowybrana „niejednolita“ większość nie wytrzyma pierwszej walki, że tu się zaczepi niteczkę, tam się liścik napisze i z trybuny stare wyjce parlamentarne za wyjął — i B. B. rozleci się. Ale darmo opozycja nie trze, lecz trzydziści trzy razy obchodziła mury Jerycha, grzmiały w trąby i litaury, dmą w Trampczyńskich, i walc w Walero-nów — mury nie zachwiały się ani nie runęły.

Cóż więc dziś opozycji pozostało? Jakże wierzyć może sama w to, że znajdzie siły na obalenie nienawistnych rządów rozsądku, którymi nie dały rady takie potęgi, tacy rzekomi sojusznicy mężów opozycyjnych, —

jak „kryzys“, jak „międzynarodówka kapitalistyczna“, jak „międzynarodówka socjalistyczna“! Owe potęgi, — na które skrycie liczyli „prerrowadzeni opozycjoniści z prawa“ i „rrrewolucyjni“ opozycjoniści z lewa — zawiodły. Próżno przyjeżdżał Vander-velde i nic nie pomogły wizyty generała Sikorskiego w paryskich przedpokojach. „Ostatnie iny majtkom wyrwały się z ręki“ — i nic im już nie pozostało prócz nadziei, że wszystko „jakoś tam będzie“, że „sanacja sama się zeżre“, że to, czego oni zrobić nie potrafia, stanie się samo.

Wystarczy, żeby ktoś pojechał na urlop, aby snuć stąd wnioski o tem, że z urolupu „już nie wróci“ albo oznajmiać światu, że „wjechał w niewiadomym kierunku“. Wystarczy, aby ktoś z dostojników przyjechał z wywczasów, aby panowie z opozycji kiwali sobie głowami, przekonywując się wzajem, że „widać musi być źle“, bo „nagle powrócił“. Wystarczy, aby trzy samochody stanęły przed Prezydium żeby wypelzły wieści o „tajnych naradach“. Opozycja chora jest na chroniczną biegunkę przesileniowa. Jest to biegunka wiosenna, biegunka zielona, zabarwiona kolorem nadziei...

Obecnie waż morski chłapie się znów w tej mętnej wodzie, jaką wy-

pełnione są dzienniki opozycyjne. Opozycja oplata go gwałtownie około masywnej postaci profesora Bartla.

Waż przesileniowy wie wszystko, co profesor Bartel jadł, gdzie spał, jakie nosi numer kołnierzyka, z kim rozmawiał, a nadewszystko co myśli. Co myśli o regimie, jakie „stawia warunki“ i z kim „za granicą“ już ułożył swoje modus vivendi.

Każdy, kto myśli — pomyśleć może jedno tylko. Ci, którzy jedyną drogę do „likwidacji“ nienawistnego „regimu“ widzą tylko w tem, że regime sam się zlikwiduje, ci którzy szukają pociechy we wmawianiu sobie wzajem pragnień, jako faktów, ci którzy wierzą, że gruszki same poczną spadać z wierzb i przed dom pos. Strońskiego sam zajedzie szofer z Wierzbowej — ci ludzie każda plotkę, którą sicia, każdym komentarzem, jaką dają, każdym dniem troskliwej hodowli swego węza morskiego, składają dowód jednego tylko — własnej beznadziejnej słabości. To naprawdę gasnący świat. To już popiół, bez jednej isierki woli, odwagi, czy rozumu.

Tak, niedawno świat był inny i Polska była inna. Ale to już nie wróci. I po nas przyjdą inni, przyjdą młodzi — tak jest porządek rzeczy. Ale nie Wy, panowie z opozycji. Możecie swoje tuzurki zapakować w naftalinę. I sami ułożyć się w niej także. To jedyny sposób zakonserwowania waszego dostojęstwa.

Jeśli przytem hodowla węza morskiego odpowiada waszym gustom, proszę, proszę... To wcale dobre zajęcie dla dziedzinniałych „parlamentarzyków“.

Tylko, radzimy, nauczcie go śpiewać: „Co nam zostało z tych lat...“

Włoscy Ochotnicy Wojenni u P. Prezydenta R. P.



Delegacja Włoskiego Związku Narodowego Ochotn. Woj. Przyjęta była onegdaj przez p. Prezydenta Rzplitej. W czasie audjencji obecni byli: ambasador włoski, gen. Galica, prezes Zarządu Gł. Związku

Legionistów pos. Sławek, szef protokołu dyplomatycznego Romer itd. Po audjencji p. Prezydent podejmował członków delegacji herbatką.

+ Spis organizacji kobiecych w Polsce. Jak wynika z przeprowadzonego ostatnio spisu organizacji kobiecych w Polsce, liczba ich wynosi 45. Dziewięć z pośród nich utworzyło oddzielną centralę pod nazwą „Związek Stowarzyszeń dla Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju“. Organizacje kobiece wydają własne pisma, jak „Skrzydła“ (Harcerki), „Dla Przyszłości“ (Przysposobienie wojskowe), „Pielegniarka Polska“ (Stowarzyszenie Pielegniarek), „Ziemianka“ (Zjednoczenie Ziemianek), „Głos Kobiet“ (Socjalistki), „Gazeta dla Kobiet“ (Zw. Kobiet w Poznaniu), „Praca Obywatelska“ i „Prosta Droga“ (Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet). Liczba członkiń Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej“ wynosi 10.000, liczba członkiń Tow. Polek na Śląsku 25.000, a liczba członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przeszło 50.000.

Wiadomości bieżące

13
maja
1932

Piątek

Serwacego

Jutro: Bonifacego

Wschód słońca 3:45

Zachód 19:21

TEATR WIELKI.

Czwartek 12 V godz. 8 „Carmen“.
Piątek 13 V godz. 7.30 „Czarne Ghetto“.
Sobota 14 V o godz. 7.30 „Czarne ghet-
to“ (poraz ostatni po cenach popularnych).
Niedziela 15 V o godz. 7.30 „Krzyccie
Chiny“ (premiera).
Poniedziałek 16 V o godz. 3.30 „Czarne
Ghetto“ (ceny popularne). — O godz. 8
„Tosca“.
Wtorek 17 V o godz. 7.30 „Krzyccie
Chiny“.
Środa 18 V o godz. 7.30 „Krzyccie
Chiny“.
Czwartek 19 V o godz. 8 „Faust“ z Go-
łębowskiem.
Piątek 20 V o godz. 7.30 „Krzyccie
Chiny“.
Sobota 21 V o godz. 7.30 „Krzyccie
Chiny“.
Niedziela 22 V o godz. 3.30 „Czarne
Ghetto“ (ceny popularne). — O godz. 7.30
„Krzyccie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 12 V godz. 8 Występ Krukow-
skiego.
Piątek 13 V godz. 8 Występ Krukow-
skiego.
Sobota 14 V godz. 8 Występ Michała
Znicza w komedii „Hau-hau“.
Niedziela 15 V o godz. 3.30 „Młodość
szumi“ (ceny popularne). — O godz. 8
„Hau-hau“ występ Michała Znicza.
Poniedziałek 16 V o godz. 3.30 Popis
rytmiczny p. Beli Katz. — O godz. 8 „Hau-
hau“ występ Michała Znicza.
Wtorek 17 V o godz. 8 „Hau-hau“ wy-
stęp Michała Znicza.
Środa 18 V o godz. 8 „Hau-hau“ wy-
stęp Michała Znicza.
Czwartek 19 V o godz. 8 „Hau-hau“ wy-
stęp Michała Znicza.
Piątek 20 V o godz. 8 „Hau-hau“ wy-
stęp Michała Znicza.
Sobota 21 V o godz. 8 „Hau-hau“ wy-
stęp Michała Znicza.
Niedziela 22 V o godz. 3.30 „Młodość
szumi“ (ceny popularne). — O godz. 8
„Hau-hau“ występ Michała Znicza.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 11 maja: „Lady Chic“.
Czwartek 12 maja teatr nieczynny.
Piątek 13 V o godz. 8 „Jasnowłosey cy-
gan“.
Sobota 14 V. Teatr nieczynny.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Prawo miłości“.
CASINO: Buster Keaton się żeni.
CHIMERA: „Cygańskie romanse“ z
Brygidą Helm.
GRAZYNA: „Tajemnica sekretarki“
i „Mścący wróg“.
KOPERNIK: „Kłatwa rodu Man-
darynów“ oraz „Ingagi“.
LEW: „Cham“.

Towarzystwo dla spraw Ligi Narodów

W sobotę 7 b. m. odbyło się z wy-
czajne walne zgromadzenie Tow. dla
spraw Ligi Narodów. Pierwszym pun-
ktem programu było sprawozdanie u-
stępującego zarządu, w którym prezes
Tow. senator dr. Löwenherz przedsta-
wił obraz dotychczasowej działalności
Tow., przede wszystkim na terenie
międzynarodowym. Kongresy Unii to-
warzystw dla spraw Ligi Nar. odgry-
wają dużą rolę na terenie międzynaro-
dowym w sprawach, które zajmują
się Liga Narodów. Jako często ważny
choć nieoficjalny czynnik przysta-
wawczy. Jednym z ważniejszych tere-
nów działalności Tow. o charakterze
propagandowym było też przyjmowa-
nie gości zagranicznych Tow., wśród
których było kilka osób, które odgry-
wających wybitną rolę w życiu między-

narodowym, jak p. Napier, prezes Zwia-
zku angielskiego Tow. Ligi Nar., który
wraz z małżonką był przez kilka dni
gościem lwowskiego Tow., sekretarz
Unii wszechświatowej Tow. Ligi Nar.
prof. Ruysen i w. in. Sprawozdanie
wywołało bardzo ożywioną dyskusję,
w której m. in. zabierali głos pp. sen.
Thullie, prof. Ehrlich, Chyliński, Wre-
szczyński, Halban i w. in. Po uchwa-
leniu absolutorium Zarządowi przysta-
piono do wyboru nowych członków
Zarządu w miejsce ustępujących cor-
ocznie 1/3 wedł. statutu. Wybrano po-
nownie prezesem sen. H. Löwenherza,
dziekana dr. A. Wereszczyńskiego,
prez. prok. gen. dr. W. Hamerskiego,
oraz jako przewodniczącego Komisji
rewizyjnej sen. Thulliego.

==□==

MARYSIENKA: „Kłatwa rodu Man-
darynów“ oraz „Ingagi“.

MIRAZ: „Spragniona Ameryka“.

OAZA: „Pieśni o atamanie“.

PALACE: „Kobieta i szpieg“.

PAN: „Kobieta na krzyżu“.

PASAŻ: „Król Konga“.

PROMIEN: „Upadły Anioł“.

RAJ: „Kobieta, która się śmieje“ z

Batycka.

STYLOWE: „Pieśni o atamanie“.

SŁOŃCE: Rapsodia węgierska i dia-

belski reportaż.

UCIECHA: „Czarny as“ oraz „Sza-

lona dziewczyna“.

==□==

— Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we
Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego,
wejście od ul. Dzieduszyckich 1). W Sa-

lonach Towarzystwa otwarto przed tygo-
dnem wystawę pośmiertną śp. Mieczysła-
wa Adama Wysockiego artysty-malarza o
nieprzeciętnych zdolnościach twórczych,
przedwcześnie niestety zmarłego. Wysta-
wa obejmując znaczną część dorobku ar-
tystycznego śp. Wysockiego godną jest
wszech miar najwyższego zainteresowania
i dokładnego zwiedzenia. Odrębną salę zaj-
mują prace ostatnie p. Henryka Langer-
mana. Wystawa otwarta jest codziennie
od godz. 10—15 popołudniu.

==□==

— Teatr Nowości. Dziś w piątek 13 bm.
w teatrze „Nowości“ „Jasnowłosey cygan“
w niezmiennionej obsadzie. Ceny od 40 gr.
do 2 zł. 70 gr. — W sobotę 14 bm. z po-
wodu przygotowania operetki „Cnotliwa
Zuzanna“ teatr nieczynny.

==□==

— VIII. Koncert symfoniczny Tow. Mił.
Muz. i Op. pod dyрекcją Grzegorza Fitel-

Dziennikarze lotewscy w P. A. T.



W Warszawie bawił dyrektor lotew-
skiej agencji telegraficznej p. Berzins, któ-
ry w towarzystwie warszawskiego przed-

stawiciela tej agencji p. Jankausa zwiedził
gmach PAT.

berga odbędzie się 14 maja w sali Filhar-
monji o godz. 8.15 wiecz. Program obej-
muje: Prokofiewa: Marsz. z op. „Miłość
do trzech pomarańcz“, Strawińskiego „Pe-
truszka“, Paderewskiego „Fantazję pol-
ską“, którą wykona z stow. ork. dosko-
nały pianista uczeń mistrza Paderewskie-
go p. H. Sztompka. Dalej program obej-
muje utwory symf. Perkowski „Sym-
fonia“, Kondrackiego „Żołnierze“, Ma-
klakiewicza „Tango“. Ceny od 1 do 5 zł.
Przedprzedaż biletów w Małop. Agencji
Reklamowej, Chorażczyzny 7.

— Polskie Tow. Matematyczne. Posie-
dzenie naukowe odbędzie się dnia 14 bm.
o godz. 20.15 w sali I. UJK. I. P. Hetper
(Kraków): Zastosowania metody semanty-
cznej. 2. Prof. S. Banach i dr. S. Mazur:
O zbiorach wypukłych w przestrzeniach
funkcyjnych.

— Tow. Geograficzne we Lwowie. Zwy-
czajne walne zgromadzenie odbędzie się w
piątek 13 maja br. o godz. 19-ej w Instytu-
cie Geograf. UJK., Kościuszki 9, III. p. z
odczytem doc. dr. J. Wąsowicza: „Zmiany
w zainduszeniu Polski w latach 1921—
1931“.

— Pielgrzymka do Zadwórze 15 bm.
pierwszy dzień Zielonych Świątek odbę-
dzie się bez względu na pogodę. Ponadto
w tym roku odbędzie się akademja na
cześć śp. ks. Michała Zaremby, proboszcza
z Zadwórze. Informacje w Sokole Macie-
rzy (Zimorowicza 8, telefon 40-45).

— Komitet kolonii leczniczej w Niem-
rowie-Zdroju przyjmie uczniów gimnazjal-
nych, cierpiących na reumatyzm lub na-
stępstwa zapalenia stawów, których stan
zdrowia pozwala na wspólny pobyt na ko-
lonii w Niemrowie - Zdroju. Zgłoszenia
przyjmuje sekretariat Towarzystwa, przy
ul. Łyczakowskiej 21 (p. H. Serwacka) lub
telefon 31-67 od godz. 14-ej.

==□==

— Kurator okręgu szkolnego p. Ste-
fan Świdorski wrócił do Lwowa i ob-
jął urzędowanie.

— Nabożeństwo żałobne za duszę
Prezydenta Francji. Staraniem Stow.
przyjaciół Francji odbyło się wczoraj
rano w kościele archikatedralnym ża-
łobne nabożeństwo za duszę tragicznie
zmarłego prez. Doumera. Mszę św.
przy wielkim ołtarzu okrytym kirem
celebrował ks. infułat Zajchowski w
otoczeniu licznej kleru. W czasie na-
bożeństwa chór młodszy prof. Kło-
zowskiej odśpiewał kilka pieśni, or-
kiestra zaś 19 pp. odegrała kilka utwo-
rów żałobnych. W presbiterium pierw-
sze miejsca zajęli woj. dr. Rożniecki,
insp. gen. Römmel, konsul franc. Cha-
stand, dalej wicepr. Irzyk, konsulowie
Gallin, Jirasek, inż. Łoziński, str. gr.
dr. Klimow, reprezentanci władz, de-
legacje korpusów ofic., oddział Haller-
czyków ze sztandarem, kolonia fran-
cuska we Lwowie i liczne rzesze pu-
bliczności.

==□==

— Samobójstwo bezrobotnego.
Wczoraj rano znaleziono na Wulce le-
żącego bez życia mężczyznę. Stwier-
dzono, że jest to bezrobotny Wiktor
Borjan, który oturzył się jodyną. Pogo-
towie ratunkowe przewiozło go do
szpitala.

— Zastąpienie w bóżnicy. Wczoraj
podczas modłów w bóżnicy przy ul.
Żółkiewskiej 18 zachorował nagle Mar-

„Krzyccie Chiny“ Tretjakowa.

(Przed premierą w Teatrze Wielkim.)

Współczesny pisarz rosyjski Ser-
giusz Tretjakow, wchodzący właśnie
na scenę lwowską był — obok Treni-
na, Czuzaka, Brika, Piercowa i in. —
jednym z głównych przedstawicieli
i wybitnych teoretyków grupy: „No-
wy Lew“. Pismo tej samej nazwy prze-
stało wychodzić w r. 1929, a jego kil-
kuletnia działalność praktyczna i teo-
retyczna została zamknięta i zadoku-
mentowana książką zbiorową p. t.
„Literatura faktu“. Tretjakow umieścił
w niej artykuł: „Nowy Lew Tolstoj“,
zawierający ostre przeciwstawienie
się możliwości Tolstojowskiego typu
twórczego we współczesności. Już w
tem wyraża się podstawowe założenie
reprezentowanego przez Tretjakowa
kierunku: upatruje on funkcjonalna za-
leżność formy literackiej od momentu
kulturalnego i społecznego. „Nie mo-
żna myśleć, że metody i sposoby istnie-
ją niezależnie od materiału, że można
je stosować do każdego materiału“. Za-
łożenie to niema bynajmniej zna-
mion jakiejś specjalnej rewolucyjności.

Daje się bez trudu wywieść z history-
cznego rozwoju form literackich, z
dziejów ich powstawania i zanikania,
ich typowości dla jednych, obcości dla
innych epok kultury. Wystarczy przy-
kładowo ustalić takie najprostsze prze-
ciwstawienie: oda, tematyka abstrak-
cyjna i dworska w klasycyzmie, balla-
da, tematyka cudownościowa i ludowa
w romantyzmie.

Z wskazanego założenia wychodząc,
grupa Lefu przeciwstawiła się litera-
turze opartej na pierwiastku zmyśle-
nia. Według teoretyków dawna posta-
wa sztuki jest obca, daleka i szkodli-
wa dla dzisiejszego momentu kultury,
nie zaspakaja jego potrzeb i pożądań.
I znowu w tym punkcie Lefowcy nie
czynili żadnego istotnego wyłomu.
Stwierdzili tylko pewną tendencję spon-
taniczną i ogólną. Wyraziła się ona
w pędzie do autentyzmu, w głodzie
konkretności, pożądaniu rzeczywistej
prawdy. Olbrzymi popyt na „vies ro-
manees“ (romanse życiorysowe), ma-
jące bezlik przedstawicieli z Maurois i
Ludwigiem na czele, rozwój reportażu
(J. Reed, Larissa Reissner, E. Kisch,
Tucholsky), powieść faktograficzna
(Remarque i Hamp, Morand) wreszcie
podobne usiłowania w zakresie sceny

(n. p. Leo Lania, Wolff) — to są wielo-
krotne przejawienia tej samej dąžno-
ści. Ma ona analogie i w innych sztuc-
kach, przede wszystkim w filmie.

Jakby uogólnienie tych objawów, o-
gólnie tu zaznaczonych stanowi detro-
nizacja wymysłu literackiego i apoteo-
za rzeczywistego zdarzenia, dokonana
przez grupę Lefu. To stanowi właśnie
ostatnie jego słowo i hasło: literatura
faktu. Dokumentarna znajomość rze-
czywistości, zaktywizowany przez bli-
skie poznanie stosunek do niej, zwią-
zek z życiem i wpływ bezpośredni na
jego bieg, „budowanie życia“ — to są
zadania sztuki. Jeśli dawna sztuka by-
ła niejako wymieszczeniem z realno-
ści, zabiegami hipnotyzerskim, który
przez ukazanie zmyślnego przejścia
indywidualnego uwodził nas na fikcyj-
ny plan życia, to sztuka nowa pragnie
człowieka osadzić w miejscu, uświa-
domić w jego konkretności życiowej,
chce go związać z podłożem, wyzna-
czyć mu pozycję w świecie społecz-
nym. Więc jakby sztuka-narkoza i
sztuka-zbliżenie do rzeczywistości.

Uwagi poczynione pozwalają ująć
dramat Tretjakowa w świetle właści-
wym. Każą w nim widzieć interesują-
cy przykład przeprowadzenia dąžno-

ści, powszechnie żywotnej w zakresie
sztuki.

Oparte o autopsję, przedstawiające
zdarzenie rzeczywiste, które autor
streszcza dokładnie we wstępie — sta-
nowią „Krzyccie Chiny“ typowy ut-
wór o charakterze dokumentarnym i
zbiorowym. Niema w nim zmyślenia,
choć bezwzględnie jest subiektywna
interpretacja faktu, — niema psycho-
logii indywidualnej, zagadnienia jedno-
stkowego, choć ukazane są losy poje-
dynczych ludzi. Dwie zbiorowości
wielkie stoja tu przeciw sobie, dwie
masy społecznie, politycznie, kultural-
nie i rasowo odrębne — są jaskrawo
skontrastowane. Konflikt dramatyczny
jest konfliktem zbiorowym, konfliktem
światów, platform, obozów, nie jedno-
stek. Zadziera się dramat przez
starcie między amerykańskim agen-
tem Holey'em, a biednym kulisem Czi,
ale to starcie, rzucone na tło chronicz-
nego stanu rzeczy, jest starciem przed-
stawicieli tych, którzy wyzyskują i
tych, którzy są wyzyskiwani. Po tem
starciu — jednym z miliona, jednym z
tych, które się dokonują w ciągu każde-
go dnia w każdym punkcie Chin, ane-
ktowanym przez eksploatację białego
człowieka — znikają i Holey i Czi:

kus Fischer (Czackiego 8), którego od wieszono do szpitala.

— „Pośrednictwo“ pracy. Marja Jaroszowa z Suchowoli doniosła policji, że niejaka Gertruda Micńska (Bato-rego 22) obiecała dla jej męża jeszcze w styczniu wyrobić posadę, za co pobrała od donoszącej 500 zł. i przyrzeczenia nie wypełniła.

Z srebrnego ekranu.

KOPERNIK - MARYSIENKA::

„KLATWA RODU MANDARYNÓW“.

Produkcja Paramount, realizator Lloyd Corrigan.

Jest to galeria okropności i morderstw. Tyle trupów odrazu, tyle ięków i zaciętej zemsty. Ma to być chińska szczyzna w stylu makabrycznym i — tradycyjnym; o to zdaje się twórcy filmu chodziło. A więc zemsta: krew za krew, a więc okrutne bałwochwalstwo i histeryczna wierność zmarłemu ojcu złożonej przysiędze. Jednym słowem: Chiny kostiumowe a przez to nieco teatralne. Reprezentantka ich według fabuły filmu jest młoda Chin-ka Ling - Moy. Gra ją Anna May, Wong, ta sama, którą uniwersytet w Pekinie za dzieło o kobiecie chińskiej obdarzył tytułem doktora honoris causa. Reprezentantka młodych, zbuntowanych przeciw beznadziejności i okrutnej tradycji Chin odzwierciedla w filmie Corrigan'a rolę obrońcy bałwochwalczego zabobonu.

Prawdziwie pięknym momentem omawianego filmu jest kreacja Sessue Hayakawa — zdecydowana i pełna wyrazu.

bwl.

PAN: „KOBIECI NA KRZYŻU“.

Jest to film z rodzaju europejskich obrazów psychologicznych. Ośrodkiem fabuły jest trójkąt małżeński. Konflikt nabrzmiały zbliżająca się tragedia, w ostatniej chwili rozwiązuje się pomyślnie.

Film zrealizowany jest wcale porządnie. Zwraca uwagę staranna technika zdjęć. Tempo obrazów odpowiednie i nierozwlekłe. Wogóle formalna strona obrazu z wyjątkiem dźwięku (film to jest niemy, synchronizowany) przedstawia się zgoła solidnie.

Główną rolę: kobiety, stojącej na rozdrożu miłości dwóch mężczyzn, od twarza Marcella Albani. Towarzyszy jej Adalbert Szlettow (rzeźbiarz Roland). Cały wogóle zespół aktorski gra bez zarzutu.

bwl.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

pierwszy ginie przypadkiem w falach rzeki, drugi ucieka przed tragiczną konsekwencją tego przypadku. Ale konflikt trwa, narasta i uogólnia się nawet poza granice Wań-sian, miasteczka w głuchej prowincji chińskiej nad rzeką Jang-tse, i poza granice angielskiej kanonierki rzecznej „Kokcefer“. Przebieg tego konfliktu i jego finał nosi znamiona czegoś typowego i czegoś nieuchronnego, czegoś demaskującego metody i czegoś okazującego naocznie ich następstwa.

Niewątpliwie Tretjakow ułatwił sobie rzecz i uprościł przez ustawienie kontrastu zbyt jednostronnego: stronę europejską grającego w cieniu niczym nierzeczywistym, stronę chińska wydobywającego na pełne, niezaciemnione w żadnym punkcie światło. Ten ostry, prymitywny rozdział światłości, będący pewną słabością artystyczną czyni jednak zagadnienie bardziej wymownym, bardziej przejrzystym. Zresztą, tłumaczy te metody zasadnicze podejście do zgadnienia ogólnego z po-mięciem rysów szczegółowych, nieważących na jego fizjognomii. Plakato-wą wymowę, rozgłosność tłumnego krzyku ma ukazanie racji gwałtu, wy-zysku, przemocy białego człowieka.

Śnieg w Skolszczyźnie.

Stryi. Z powodu znacznego obniżenia się temperatury w ostatnich dniach, w okolicach Skolego spadł o-

negdaj śnieg, pokrywając kilkun-cymetrową powłoką góry.

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderstwo przy ulicy Sodowej.

Rozprawa przeciwko Władysławowi Pelcowi oskarżonemu o morderstwo popełnione na osobie Szewczuka zam. na ul. Sodowej została odroczo-na a akta odesłane do sędziego śledczego.

Trybunał mianowicie przychylił się do wniosku obrony poddania oskarżo-

nego badaniom neurologów i przed-stawienie wyników tych badań fakul-tetowi medycznemu, a dalej na prze-słuchanie doc. dra Ostrowskiego na dowód, że oskarżony pozostawał w szpitalu na oddziale chorób wenerycz-nych. Z tych względów rozprawę od-roczone.

Sieroca doła.

Przed Trybunałem sadu karnego sta-wała wczoraj 16-letnia dziewczyna Marja Nahorecka b. seminarzystka w Borysławiu.

Wyrzucona z domu przez nieuczci-wą macochę, Nahorecka obojędzała miasta małop. gdzie przedstawiając się jako córka bogatych rodziców wynaj-mowała dla siebie mieszkanie z wik-tem, po kilku dniach zaś zniknęła z bo-gatym łupem skradzionych rzeczy na szkodę łatwowiernych właścicieli mie-szań. Wreszcie na trop wykołowejnej

dziewczyny wpadła policja i aresztowa-ła ją.

Rozprawę prowadził s. o. Będasze-wski, oskarżał prok. Krajewski, bronił dr. Teitelbaum.

Oskarżona ze skrucą przyznała się do kradzieży, tłumacząc się, że zmusi-ła ją do tego nędza i brak dachu nad głową.

W uwzględnieniu okoliczności łago-dzących Trybunał skazał Nahorecką na 6 miesięcy więzienia.

==□==

Z SĄDU APELACYJNEGO.

O milionowe nadużycia na szkodę „Polminu“.

Wczoraj po godz. 13 ogłoszony zo-stał wyrok w głośnej swego czasu roz-prawie przeciw dr. St. Vinzenowi i to-w. oskarżonym o sprzeniewierzenie na szkodę Polminu. Jak wiadomo Try-bunał sądu okręgowego karnego uwol-nił oskarżonych od winy i kary.

Od tego wyroku tak prokurator,

jak i powództwo cywilne zgłosiło ape-lację.

„Sąd apelacyjny po rozprawie, która trwała kilkanaście dni — nie uwzię-dnił apelacji i zatwierdził wyrok uwal-niający pierwszej instancji.

Od tego wyroku pozostaje droga ka-sacji, której na razie prokurator nie zgłosił.

Katastrofa autobusowa pod Lwowem

Wczoraj rano po godzinie 10-tej za-larmowano pogotowie ratunkowe wie-szczą, że na szosie żółkiewskiej opodal rogatek Lwowa zdarzył się wypadek autobusowy. Natychmiast na miejsce wypadku wyruszyła karetka samocho-dowa z lekarzami: dr. Rymorowiczem i dr. Gimplem oraz sanitariuszami. Gdy ujechano już około 10 klm. szosą w kierunku na Zboiska i Grybowice, ujrano tłum ludzi otaczających prze-wrócony w rowie autobus. Na miejsce wypadku przybył też zastępca komen-danta powiatowego PP. kom. Res-pond.

Przedmiot katastrofy — autobus był własnością Salomona Fleischera i kur-sował stale między Lwowem a Rawą Ruską. Wczoraj wczesnym rankiem wyruszył z Rawy Ruskiej z 8 pasażerami do Lwowa. W Żółkwi wsiadło jeszcze 3 podróżnych. Gdy już zbliża-no się do Lwowa i wóz biegł z dużą szybkością, szofer Adam Martyniec stracił panowanie nad motorem. Że przytwardzona kierownica urwała się od osady i została mu w rękach. Wśród pasażerów zapanowała panika. Tymczasem auto biegło jeszcze na ja-kiejś przestrzeni, poczem raptownie



1188

skręciło w bok i runęło do przydrożnego rowu. Szofer z kierownicą w za-ciśniętych rękach upadł zalany krwią na szosę, z pod przewróconego wozu rozległy się jęki i wołania o pomoc. Wkrótce nadjechał od strony Żółkwi inny autobus. Przystanął obok miej-sca katastrofy a pasażerowie zabrali się do ratowania rannych. Wkrótce zbiegli się na miejsce wypadku ludzie z okolicznych osiedli; nadjechało pogo-towie ratunkowe i policja. Stwierdzo-no, że najwięcej rannych jest szofer Martyniec. Z pośród pasażerów troje odniosło rany od uderzenia odłamków szkła. Są to: Jakób Strołz z Żółkwi, Samen-hof z Rawy Ruskiej oraz dotkliwie kontuzjowana Chana Dicker ze Lwowa. Reszta pasażerów odniosła tylko potłuczenia. Czwo-ro rannych odwieziono do szpitala we Lwowie. Autobus uległ częściowemu zniszcze-niu. Ucierpiał zwłaszcza koła oraz doszczętnie zdruzgotana przednia część motoru.

Ciekawa rozprawa karna na tle erot.-obyczajowym.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 12 maja.

(—) Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się obecnie ciekawa sprawa karna, skierowana przeciw Wł. L. oraz Iz. F.

Pierwszy z nich jest wł. realności i ma koncesję na hotel, drugi zaś jest kupcem. Obaj oni odpowiadają łącznie za wybryki i orgie przeciw naturze. Podczas gdy Wł. L. zarzuca akt oskarżenia handel żywym towarem, stręcząc nie do nierzadu i obrazę religii. Treść oskarżenia opiera się na depozycjach świadków, którzy w toku dochodzeń zapodali wprawdzie szereg faktów, ale przed rozprawą wobec sędziego śledczego pierwotne swe zeznania co-ineli, twierdząc, że działali jedynie wskutek namowy osób trzecich i z tego powodu obciążyli oskarżonych.

Fakty te jednakowoż nie osłabiły oskarżenia. Rozprawa zaś, która się toczy pod przew. s. o. Krzewińskiego

perspektywy jeszcze wzmożoną i wy-razistszą.

„Ziemia zagłębia, wdrażona, niska, tak bogata, tak gorzka, rozpalona swia-tłem, dla ludzi swych wiecznie ciem-na“, (Bandrowski), ziemia Śląska, i Podkarpacia, jest krajem kulisów, kra-jem autokhtonów, pasożytyzowanych przez kapitał zaborczy, przez wszech-mocnego demona Coeura, jego kreatu-ry i trabantów. I w Polsce praca nie przestała być towarem lichu platynym i sprzedażnym wraz z duszą i wolno-ścią, i w Polsce dokonywa się w roz-maitych wariantach samosąd Kokcefe-ra nad Wańsaniem, bez końca trwa owo deprawowanie człowieka, bez-czeszczenie życia przez obcą material-ną potęgę. Szumczyk nastający na Couera z straszliwymi słowami: „my ludzie biedni“ — to brat rodzony prze-woźnika Czi i tego bezinnego kuli-sa, który zginał z okrzykiem rozpacz-y i protestu nad niezawinionym grobem amerykańskiego agenta.

Można o tej sztuce powiedzieć, że w pewnym sensie, i nas dotyczącym, jej treść i jej tytuł jest symbolem, któ-ry znaczy — krzyczcie ludzie, krzycz-cie wy, którzy jeszcze jesteście ludź-mi.

Tym, Terlecki.

— jego solidarności w wyznawaniu i obronie tej racji. Kapitan kanonierki poczuwa się do obowiązku pomścić śmiercią dwu niewinnych kulisów — przypadkową, przez nikogo niezawinioną śmierć agenta amerykańskiej fir-my. Czyny to w poczuciu bezwzględnej wyższości swojej rasy, w poczuciu przewagi armat „Kokcefera“ nad bez-bronnym miastem i tłumem wygłodzo-nych Chińczyków i w konieczności obrony każdym sposobem stanu posia-dania białych najeźdźców.

Ma ta europejska racja bezprawia swój odpowiednik, z siłą wstrząsającą wydobyty po stronie chińskiej. Straszliwe jest zeznanie, sponiewieranie człowieczeństwa Chińczyków pracują-cych za nędzne „tunzury“, mieszkają-cych na łodziach, sprzedających z bie-dy własne, nieletnie córki na nałożni-ce dla białych. „Pracowałem — zabija-mnie, głodowałem — zabijają mnie, mam syna — zabijają mnie, za co, za co mnie zabijają?“ — krzyczy jeden z tych, którzy płacą podwójną śmiercią śmierć przedstawicieli firmy: R. Dol-lar & Co. W tym krzyku zawiera całą nie-ludzką, bestialską okrucień-stwo swojej krzywdy. Zawiera wez-wanie do buntu.

Nie można się od tej sztuki izolować stwierdzeniem, że jej sprawa nas nie dotyczy. „Mnie to nie obchodzi“ — to najuboższa myślowo i najtańsza uczu-ciowo postawa wobec zjawisk. Uboga i tania zwłaszcza w czasie, który do-wodnie daje odczuć uzależnienie jed-nostki od zagadnień zbiorowych, któ-ry demonstruje, jak strzał na jednej półkuli, echem potwornym gromu, ży-wiołowej katastrofy odbija się na dru-giej. Ale nawet, gdybyśmy przyjęli rac-ję takiego księżycowego obywatel-stwa, którego nie dotyczy Chiny Tre-tjakowa (por. też „bio-interview“ z chińskim studentem: „Den-Szi-Chua“) i Chiny Malraux („Les conquerants“) — sztuka rosyjska nasuwa najbliższe bolesne analogie z zagadnieniem obce-go kapitału i obcego wyzysku w Pol-sce. Dramat Tretjakowa, który prze-lał mały patos mistycyzmu Chin porcela-nowych, pagodowych, Chin z czarnej laki i wierszy Lo-o-tse i Li-taj-pe, zbli-żając do rzeczywistości nizin społecz-nych i zagadnień ekonomicznych — może być uważany za demonstrację sprawy, podniesionej przez „Czarne skrzydła“ K. Bandrowskiego. Demon-strację przez prawo kontrastu, prawo

(oskarża wiceprok. Haszczyć) obfitywać będzie w bardzo znamienne szczegóły. Rozprawa odbywa się przeważnie przy drzwiach zamkniętych.

Dwa dzieciobójstwa w Jarosławiu.

Zwłoki jednego noworodka znaleziono w oborniku, drugiego zaś w dole obok Sanu.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 10 maja.

(—) W Pawłosiowie pod Jarosławiem znaleziono przypadkowo zwłoki noworodka płci żeńskiej. Na trupa natrafił parobek, zatrudniony u rolnika tamtejszego Teodora Łozińskiego. Ładował on widłami obornik na furę. Podczas tej pracy stwierdził, że w oborniku znajdują się zwłoki noworodka. Policja na podstawie dochodzeń ustaliła, że wyrodną matką jest Bronisława Łozińska, córka Teodora. Urodziła ona 5 marca b. r. dziecko, które zapewne sama udusiła i następnie dla zatarcia śladów zwłoki zakopała w oborniku, gdzie leżały kilka tygodni.

W dole nad Sanem znaleziono również zwłoki uduszonego noworodka płci żeńskiej. Za wyrodną matką wdorożono poszukiwania.

Z pobytu ochotników włoskich w Warszawie



W drugim dniu swego pobytu w Warszawie delegacja Związku Nar. Włoskich Ochotn. Woj. złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystemu aktowi asystowała kompania honorowa 21 pp.

ze sztandarem i orkiestrą, pocztą sztandarową Związku Legionistów i organizacji b. wojskowych, wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz Związku Faszystów.

Wieści z prowincji.

3-ci Maja w Bukaczowcach.

Tradycyjnym zwyczajem obchodzono w dniu 3 Maja święto Konstytucji majowej. W dniu 2 maja wieczorem orkiestra odegrała capstrzyk po ulicach miasta.

3 Maja około godz. 9 rano miejscowe organizacje i publiczność zaczęły dążyć na wyznaczone miejsce zbiórki, skąd uformowany pochód wyruszył na nabożeństwo. Na czele pochodu jechała banderka, zorganizowana staraniem p. Józefa Cieńskiego, marszałka powiatu rohatyńskiego, dalej orkiestra kolejowa, Wojskowe przysposobienie kolejowe, reprezentanci miejscowych władz i urzędów, w końcu liczne rzesze publiczności.

Po nabożeństwie publiczność zebrała się w Rynku, gdzie przemówił p. Adolf Limberger o znaczeniu Konstytucji 3 Maja dla Państwa Polskiego, następnie p. Meder, nauczyciel oraz sekretarz miejscowego Koła BBWR, i p. Tadeusz Toronicki.

Po przemówieniach rozpoczęła się defilada banderki i Kolej. Przysp. Wojskowego.

Wieczorem o g. 20 odbyła się Akademia, na której program złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez p. Medera, odczyt wygłoszony przez p. Senczuka St., deklamacje dzieci, opracowane przez p. Halarewiczową, koncert orkiestry kolej. pod dyr. p. Czulińskiego i jednoaktówka p. t. „Konstytucja”, odegrana przez Koło młodzieży. — W czasie uroczystości odbyła się zbiórka uliczna na dochód T. S. L.

Wieści z Gródka Jagiel.

Związek Strzelecki. W ub. miesiącu odbyły się wybory w Strzelcu w oddziale Gródek Jagiel. miasto, gdzie prezesem wybrany inż. Zieliński, na czerl. przedm. burmistrz Le-Bouton, na lwowskiem przedm. dyr. Piss.

Praca w powiecie. Dzięki staraniom i poparciu prezesa Le-Boutona we wsi Bar założono Kółko rolnicze, Kase Stefczyka, mleczarnię. Strzelec i świetlica rozwijają się również pomyślnie.

We wsi Zatoka, dyr. szkoły p. Zarzycha zorganizował oddział męski i żeński Strzelca w liczbie 60 osób.

W Białej Górze również jest oddział Strzelca męski i żeński, a założona orkiestra czyni znaczne postępy. We wsi tej odbywają się odczyty i pogadanki w otwartej świetlicy.

Związek P. Ob. Kobiet urządza obecnie kursa pieczywa i gotowania dla dziewcząt tak w mieście jak i po wsiach.

Rada powiatowa BBWR zapowiedziała na maj i czerwiec szereg zebrań organizacyjnych i informacyjnych, jak w Lubieniu, Tuczapach, Brańkowicach i t. d.

Święto Państwowe 3 Maja wypadło imponująco. Podczas uroczystego wieczoru wręczono dyplomy uznania za pracę w T. S. L. między innymi Pp. Le-Boutonowi, Lachowskiemu i Zalewskiemu.

Legion Młodych założony zaledwie przed kilkoma tygodniami rozwija się w pełni a szeregi tegoż powiększają się niemal z każdym dniem.

==□==

Wpisy do szkół powszechnych.

W związku z postanowieniami nowej, od 1 lipca b. r. obowiązującej ustawy szkolnej, zarządziła Rada Szkolna Miejska we Lwowie wpisy dzieci do publicznych szkół powszechnych we Lwowie w dniach 1, 2 i 3 czerwca b. r. Do wpisu w tym terminie przyjmowane będą zasadniczo wszystkie dzieci, urodzone do końca r. 1925, a to zgodnie z postanowieniami art. 7 nowej ustawy. Dzieci, urodzone w pierwszych miesiącach r. 1926, przyjmowane będą jedynie wyjątkowo w miarę wolnych miejsc na podstawie prośby, którą kierować należy do Rady Szkolnej Miejskiej. Dzieci do 1. l. wpi sywać należy do właściwej szkoły danego obwodu. Wykaz ulic i placów, należących do obwodu szkoły, jest umieszczony w każdej szkole.

Przy wpisie przedłożyć należy metrykę dziecka oraz zaświadczenie szczepienia ospy.

Dzieci, nie zapisane do szkoły w oznaczonym terminie przedwakacyjnym, mogą być narażone na przydzielenie do szkoły dalszej, nieobwodowej, lub wogóle na nieprzyjęcie do szkoły z braku miejsca. Odnosi się to zwłaszcza do uczniów kl. IV, których z uwagi na zwinienie pierwszych klas w gimnazja, wpisać należy do klasy V szkoły powszechnej.

LAUREACI KONKURSU RZEźBIARSKIEGO.

Warszawa, 12 maja. (PAT) Jury konkursu na projekt pomnika Chrystusa-Króla przyznało dziś dwie równorzędne I nagrody artystom rzeźbiarzom St. Jackowskiemu i Zofii Trzciskiej-Kamieńskiej.

==□==

Program radiowy.

Piątek, 13 maja.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.20: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.25—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramof. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25: „Film a poradnictwo zawodowe” wygl. dr. K. Karpowiczowa. 15.45: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16: Utwory Liszta w wyk. p. Wenz-Betkowskiej (fort.). 16.20: „Toki cietrzewi i guszców” wygl. prof. R. Wacek. 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Trans. z Wilna „Od atomu do gwiazdy” wygl. dr. St. Szeligowski. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: chór męski Dyr. Tramw. Miejsk. „Surma” pod dyr. W. Lachmana i orkiestra reprez. DTM pod dyr. L. Cymermana. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Listy i programy” w opr. dyr. J. S. Petry’ego. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Sprawozdanie z akcji „Radio dzieciom”. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Paula Scheinpflunga i Diez Weismann (skrzypce). W programie utwory L. van Beethovena. W przerwie koncertu felieton literacki „Szlakiem powieści polskiej” wygl. prof. L. Pomirowski. 22.40: Dod. do Pras. Dziennika Radiow. 22.45: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 22.50—24: Radio-film dźwiękowy w II-ch częściach w opr. p. T. Seredyńskiego.

Sobota, 14 maja.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Szkolny poranek radiowy. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13.25 — 14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Muzyka z płyt gramofon. 15.25: „Stanisław August — jako zbieracz” wygl. dr. M. Gębarowicz. 15.45: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękaśa. 16.10: Radiokronika w opr. dr. M. Stępowskiego. 16.30: „O planecie Wenus” wygl. dr. F. Burdecki. 16.55: Słuchowisko dla dzieci młodszych (Stanisław Dążyński) pt. „W kwitnącym sadzie”. 17.20: Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego. 18: Trans. z Wilna. Nabożeństwo Majowe z Ostrej Bramy. 19: Rozmaitości. 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. 19.25: „Początki Słowian w świetle archeologii” wygl. dr. J. Bryk. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: „Na widnokręgu”. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry PR. pod dyr. St. Nawrota. Ola Obarska (piosenki), Antoni Gdesz (cytra), Akomp. L. Urstein. 21.55: Felieton pt. „Pomyłki literackie” p. Mieczysława Smolarskiego. 22.10: Koncert chopinowski. 22.40: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22.45: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 22.50—23.10: Duety operetkowe w wyk. p. I. Dziurzyńskiej (sopran) i K. Ostrowskiego (tenor). Akomp. p. T. Seredyński. 23.10—24: Muzyka taneczna.

Zapisujcie się

na członków T. S. L.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 8-go maja do soboty 14-go maja b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego. Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. De-wechego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23; 11) K. Kaletanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicz, Zy-blikiewicza 14; 19) L. Sadowskiego, Halicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 8.

Zmiana przystanków tramwajowych.

Z d. 12 bm. zmienia się przystanki M. K. E. w okolicy ul. Łyczakowskiej, Czarnieckiego, pl. Cłowego i Bernardyńskiego jak następuje:

Przystanek w ulicy Łyczakowskiej koło kościoła Klarysek dla linii „1” i „8” w kierunku na Łyczaków zostanie cofnięty w ul. Czarnieckiego 1. 5 (naprzeciw Oddziału Kablowego M. Z. E.)

Przystanek w ul. Czarnieckiego dla linii „8” w kierunku na Łyczaków zostanie przesunięty w kierunku pl. Cłowego.

W miejsce przystanków u wylotu ul. Czarnieckiego i pl. Bernardyńskiego dla linii „8” w kierunku Wałów Hetmańskich i w miejsce przystanku na pl. Bernardyńskim naprzeciw D. O. K. dla linii „3”, „10” w kierunku ul. Piłsudskiego, zostaną ustanowione przystanki na pl. Bernardyńskim naprzeciw nr. 3 przed rozjazdem w kierunku ul. Czarnieckiego i ul. Piłsudskiego.

Nowy system ewidencji ruchu ludności. Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki rozesał do wojewódów okólnik w sprawie wprowadzenia z dniem 1 lipca r. b. nowego systemu ewidencji ruchu ludności. Podkreślając znaczenie dla rozwoju administracji państwowej i komunalnej przeprowadzanych obecnie prac w zakresie ewidencji ludności, minister spraw wewnętrznych omawia w okólniku główne wytyczne, na których opierać powinna się organizacja instytucji rejestrów mieszkańców.

Moda ściśle krajowa.

Niewiadomo, czy to wskutek kryzysu, czy też zwykłego kaprysu przysłowiowo fantastycznej mody, najmodniejsze tego lata będą rzeczy najtańsze. Mianowicie — batysty, markizety etaminy, gładkie i wzorzyste, najprzeźroczystsze. Ale nie jedwabie. To gruntu.

Od kilku lat nie można było obyć się w lecie bez jedwabnych sukienek. Na przesłoniczne wzory etamin elegancka pani patrzyła z politowaniem, jak na ubogich krewnych z prowincji. Owszem, to dobre na letnisku, na wsi... Ale w mieście? ale na wizytę? do teatru? Nigdy! „To po praniu wygląda jak szmatka“, pogardliwie mówiła miejska elegancka. A tymczasem moda, jak zwykle, musiała przyjść do nas z zagranicy, aby być uznana powszechnie. A ponieważ przyjęły już ją artystki i osoby nadające ton modzie w całej Polsce, więc należy spodziewać się, że zostanie skwapliwie przyjęta przez ogół.

Tylko — co za ironia losu! Materiały wogóle są teraz tanie, że nie odczuje się tak dotkliwie różnicy w cenie. Jedwabną sukienkę można dziś również mieć niedrogo. Ale gdyby nawet jedwab stał się tańszym od bawełny, to można być pewnym, że nie będzie miał powodzenia, jeśli modniejsza jest ta ostatnia. Przypadkowo też moda okazała się w stosunku do nas bardzo patriotyczna: może wpłynie na ożywienie przemysłu przedziałniczego. I to dobrze.

Ameryka, która wprowadziła modę samą nie stwarza, ale szarżuje; przejawia pod każdym względem, wyjątkiem jedwabie już w zeszłym roku. Sukienki jedwabne były tam wówczas tańsze od batystowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że najładniejsze desenie nie można znaleźć właśnie w etaminach i markizetach. Ładniejsze nawet, niż w materiałach jedwabnych, poza chiffonami, które są zwiewne i urocze, ale strasznie cieniutkie i przeźroczyste. To też wobec taniości będzie bardzo trudno walczyć w tym roku z pokusami. „Tak tanio, że zamiast jedwabnej spódnicy sobie dwie etaminy“, pomyśli niejedna pani. A do tego motyw patriotyczny, wspomniany wyżej. Posłuży on pewnie jako ostatni argument, ciężka kolubryna, wytaczana w przeprawie z meżem o rachunek.

Żeby wyczerpać tę kwestję, trzeba jeszcze dodać, że modne są poza deseniem zupełnie gładkie batysty. Tylko muszą być (jedne i drugie) bardzo krochmalone po praniu, inaczej rzeczywiście będą wkrótce wyglądały „jak szmatka“. I dużo fałbanek zawsze dobrze robi w lekkich materiałach. Do sukienek z jednokolorowego batystu bardzo modne są szerokie szarfy — ale te już jedwabne, niema rady — z dużą kokardą z tyłu. Jak dawniej w sukienkach dzieciennych.

A jeżeli można sobie pozwolić na sprawienie kapelusza koloru szarfy, to już będzie bardzo ładna i elegancka całość.

Anita.

Dr. ELEONORA POHORECKA

posiadająca specjalną praktykę w klinikach zagranicznych

Lwów, PIEKARSKA 1C, III. p., tel. 84-70
Zakład Nowoczesnej Kosmetyki Lekarskiej
zaopatrzony w najnowsze aparaty elektromedyczne wykonuje wszelkie zabiegi z dziedziny kosmetyki (usuwanie zmarszczek, brodawek, plam różnego rodzaju, łojotoku, żyłaków, nieprawidłowego owłosienia i t.p.)

1373

Ofiara eksplozji naboju artyleryjskiego.

Sambor (tel. wł.). 10-letni Piotr Dmytrów, zam. w Brzegach pow. Sambor, bawiąc się znalezionym zapalnikiem artyleryjskim, spowodował eksplozję, która urwała mu prawą dłoń. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Samborze.

Marsz Zadwórzeński.

Marsz Zadwórzeński jest świętem VI Okręgu Związku Strzeleckiego obejmującego połacie trzech województw południowo-wschodnich, obchodzone rokrocznie w czasie Zielonych Świąt bardzo uroczyste dla uczczenia bohaterów poległych w ciężkich bojach z najdziałą bolszewickim 1920 roku.

Święto to jest zarazem świętem całego społeczeństwa polskiego, które zachować winno w drogiej pamięci ofiarny czyn najlepszych Synów Polski, którzy życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny, zamykając zwartym pokotem ciał swych — morderczy pochód hord bolszewickich w głąb Rzeczypospolitej.

Marsz Zadwórzeński mający charakter zawodów drużynowych o typie wojskowo-sportowym, ze strzelaniem, jest sprawdzianem wyszkolenia marszowego i strzeleckiego oddziałów strzeleckich — skupiających w swych organizacjach dobrze przygotowanych obrońców Ojczyzny, na wypadek, gdyby po ziemi nasze sięgał wróg.

Zawody marszowe w dniu 15 maja

br., obejmują przestrzeń 44 km., szosą Zadwórze — Lwów — trzema etapami: 1) Zadwórze — Kurowice, 2) Kurowice — Winniki, 3) Winniki — Lwów ze strzelaniem na strzelnicy na Kleparowie.

Zawodnicy startują w Zadwórze. — Meta — na placu Bernardyńskim pod gmachem DOK. VI. Nagrody dla zwycięskich drużyn są przechodnie, ufundowane przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pana Wojewodę Lwowskiego, pana gen. dym. min. Norwid-Neugebauera, Komendanta Wojewódz-

kiego Pol. Państw. we Lwowie, król. stol. m. Lwowa i byłego wojewo p. Dunin-Borkowskiego. Mistrzowskie drużyny mogą zdobyć nagrody ustanowione przez zarząd i komendę VI Okręgu Związku Strzeleckiego w postaci szarfy amarantowej z napisem „Mistrz Marszu Zadwórzeńskiego“ dla drużyn wojskowych, KOP. i Policji, ponadto szarfę białą-zieloną dla mistrzowskiej drużyny Związku Strzeleckiego. Zdobyte szarfy uprawniają do noszenia ich przy sztandarach mistrzowskich drużyn.

Program święta Marszu Zadwórzeńskiego.

14 maja, godzina 16. Wyjazd reprezentantów władz i społeczeństwa, oraz oddziałów strzeleckich do Zadwórze. — Godz. 18. Uroczystości na kurhanie w Zadwórze. Odprawienie modłów, przemówienie i śpiewy chóralne. — Godz. 21. Powrót uczestników z Zadwórze do Lwowa.

15 maja: godzina 3:40 rano. Zbiórka zawodników na starcie w Zadwórze. — Godz. 3:50 rano. Raport drużyn. —

Godz. 4 rano. Start drużyn. — Godz. 11 przed poł. Przybycie drużyn na metę do Lwowa (meta na pl. Bernardyńskim pod gmachem DOK.). — Godz. 13. Defilada drużyn strzeleckich pod pomnikiem Mickiewicza przed przedstawicielami starszyny strzeleckiej i reprezentantów władz. — Godz. 14 Wspólny obiad żołnierski. — Godz. 17. Rozdanie nagród zwycięskim drużynom.

ZE SPORTU.

Motocyklowy wyścig okrężny we Lwowie.

Zapowiedziany na dzień 19-go czerwca br. Okrężny Wyścig Automobylowy i Motocyklowy na trójkacie ulic Lwowa, wzbudził w szerokich sferach zawodników motocyklowych i automobilowych ogromne zainteresowanie.

Wśród startujących znajdują się nazwiska takie, jak: zeszłoroczny mistrz „Grand Prix“ Polski — Oitler, zwycięzca „Wyścigu Tatrzńskiego“ Schneeweiss, świetny jeździec niemiecki Bauhoffer, znany zawodnik austriacki Kilmayer i inni.

Nie zabraknie też czołowych zawodników Polski, jak: Bogusławski ze Śląska (mistrz Lwowa r. 1930), Gębala z Krakowa, znany z szeregu pierwszorzędnych wyczynów; dalej świetna grupa zawodników poznańskich w skład której wejdą: Nagengast, Weyl (wielokrotni rekordziści Polski), Ziolkowski, Czerniak, Malicki, Nowaczyn i Kapczyński. Klub bydgoski reprezentować będzie świetny przedstawiciel Polski w Wyścigu Berlińskim na torze Avus — hr. Alvensleben. Poza nimi ujrzymy na starcie jeźdźca war-

szawskiej „Legii“ Schweitzera, oraz zawodników bielskich Barona i Bat-chelta.

Barwy Małopolskiego Klubu Motocyklowego bronić będą: zwycięzca Wyścigu Okrężnego w roku 1930 — Rudawski, Kustanowicz, Fichtel, Radziwiński, Szarek, Łaz i inni. Wyścigiem tym zainteresowało się szereg zagranicznych fabryk motocykli, które zapowiadają udział swych fabrycznych jeźdźców.

W związku z wyścigiem tym urządził Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie Ogólnopolski Zjazd Gwiazdy sty do Lwowa dla zrzeszonych i niezrzeszonych motocyklistów. Organizatorzy upraszają wszystkich zainteresowanych niezrzeszonych motocyklistów, aby swój udział zgłaszali wprost w Małopolskim Klubie Motocyklowym we Lwowie pod adresem — Lwów, pl. Mariacki 4.

Na koszty przesyłki programu i regulaminu należy przesłać pod wspomnianym adresem w znaczkach pocztowych 1 zł.

KRONIKA SPORTOWA.

Z PROGRAMU MIĘDZYNARODOWEGO PZPN.

W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w Sztokholmie kongres FIFA, w którym z ramienia PZPN. weźmie udział wiceprezes Mallow. Delegat PZPN. został upoważniony do zaproszenia następnego kongresu, w roku 1933, do Warszawy.

Spotkanie piłkarskie Polska—Włochy odbędzie się definitywnie w dniu 28 października w Rzymie. Projektowane spotkanie Kraków—Białogród w Krakowie nie dojdzie do skutku wskutek odmowy Krakowa. Propozycję rozegrania meczu z Białogrodem przekazano do wypowiedzenia się okręgom: warszawskiemu, łódzkiemu i śląskiemu.

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO AMSTERDAMU.

W Antwerpii i Amsterdamie odbędą się w czerwcu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników europejskich.

Komitet organizujący te zawody już uprzednio zaprosił polską drużynę lekkoatletyczną w składzie 8 zawodników na start w Antwerpii. Obecnie ten

sam komitet zdecydował zaprosić do zawodów w Amsterdamie trzech zawodników, którzy startować będą także i w Antwerpii, a mianowicie: Kusocińskiego, Biniakowskiego i Kuźmiewskiego.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

W Offebachu odbyły się szermiercze mistrzostwa Niemiec. Mistrzostwo w szabli zdobył powtórnie Moos z Berlina, przed Heimem i Wohlem.

DWUDNIOWY KURS NA SĘDZIÓW KOLARSKICH.

Polski Związek Tow. Kolarskich zorganizował w Warszawie na Dynasach dwudniowy kurs instruktorski dla sędziów kolarskich. Na kurs przybyło około 30 kolarzy z całej Polski. Egzamin sędziowski zdał niemal wszyscy uczestnicy kursu.

PRZEDSTAWICIELE POL. ZW. STOW. ŁOWIECKICH NA ZAMKU.

Na niedzielnej audyencji u p. Prezydenta na Zamku obecni byli prócz przedstawicieli Świąta strzelców i łuczowników, także i delegaci oraz czoł-

wi zawodnicy w strzelaniach myśliwskich.

Wśród delegacji Pol. Zw. Stow. Łowieckich znajdowali się: gen. Fabrycy, J. Bielski, H. Górski, B. Gędziowski, W. Żarnowski, C. Lisowski itd.

Godzi się nadmienić, że w roku ubiegłym na międzynarodowych zawodach strzeleckich we Lwowie — polscy zawodnicy zdobyli 3 mistrzostwa w strzelaniach myśliwskich.

NURMI BIEGA I ZWYCIĘŻA.

W biegu naprzelaj, rozegranym w Helsingforsie z racji otwarcia sezonu lekkoatletycznego, startował Nurmi, zwyciężając na dystansie 9 km. wprost bezkonkurencyjnie w doskonałym czasie 33:51 sek. Drugie miejsce zajął Toivonen — 34:01 sek., 3) Kaila 35:10,5 s.

Komunikaty.

Old Boy — Hasmonea.

Towarzyskie zawody footballowe po wyższych drużyn odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 11 przed południem na boisku Cytadeli. Drużyna Old Boy'ów wystąpi w składzie: Drapała, Giebartowski, Fichtel, Witkowski, Smaczyński, Gulicz, Harasymowicz, Sawka, inż. Batsch, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Ukraina — Hasmonea.

Towarzyskie zawody footballowe starych rywali Hasmonei z Ukrainą odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 4.30 pop. na boisku Hasmonei za rogatką Iyczakowską. Poprzedzą o g. 3 pop. zawody Ukraina I. — Hasmonea II.

Z ruchu wydawniczego.

* Nr. 8 „Świata Kobiecego“ rozpoczyna artykuł dr. Zofii Krzemickiej „Ku lepszej przyszłości“, który jest sprawozdaniem z „Ogólnopolskiego Zjazdu Kobiet z Wyższym Wykształceniem“ we Lwowie. — Marian Popper omawia twórczość poetki Henryka Balka. Józef Czyściecki w artykule „1000 słów“ pobudza do beztróskiego, serdecznego śmiechu, a w drugim pt. „Szukamy 400 ludzi“ nawołuje do składek i kupna udziałów na budowę „Domu Sztuki“ w Zakopanem. — Malibran opowiada o snobizmie pań na punkcie modnych psów, w artykule „Pekińczyk i jego pani“. — Artykułki praktyczne: Pani Maria: Ku prostocie; Cailler-Bobańska: Plotecki o modzie; Efeb: Ciekawostki kosmetyczne; Obserwator: O odwiedzaniu chorych; Przepisy gospodarskie. Około 100 wytwornych modeli — bon na bezpłatny krój — tablica krojów i wzorów naturalnej wielkości na roboty ręczne.

TRYBUNA GOSPODARCZA

POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Konkurencja warsztatów szkolnych z przemysłem prywatnym.

Opinia jednej z Izb Przemysłowo-Handlowych.

Izba na podstawie przeprowadzonej ankiety stwierdza, iż konkurencję warsztatów szkolnych w jej okręgu odczuwa głównie przemysł metalowy. Fabryki tej gałęzi przemysłu odczuwają mianowicie konkurencję w związku z działalnością warsztatów następujących szkół zawodowych: Szkoła Rzemiosł im. Kilińskiego w Pabjanicach, Szkoła Techniczna we Lwowie, Szkoła Rzemiosł OO. Salezjanów w Łodzi, Szkoła Przemysłowa w Poznaniu, Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa w Osrołce, Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie. — Warsztaty te konkurują mianowicie w zakresie produkcji armatur oraz narzędzi, jak gwintowniki, rozwiertarki, narzynki itd. Zaznaczyć należy, iż niektóre szkoły prowadzą akcję zbytu wyprodukowanych przez nie artykułów w formie udziału w przetargach publicznych na dostawy wojskowe oraz kolejowe, nie jednokrotnie za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli i akwizytorów lub przy pomocy intensywnej akcji reklamowej.

Przechodząc do analizy zagadnienia, należy przedewszystkiem zaznaczyć, że istota jego polega na faktycznej przewadze warsztatów szkolnych nad przedsiębiorstwami prywatnymi ze względu na inne podstawy kalkulacji kosztów własnych produkcji. Warsztaty szkolne korzystają bowiem przedewszystkiem z bezpłatnej pracy uczniów, co redukuje tak znaczną pozycję, jak robocizna — do wynagrodzenia instruktorów i majstrów. Poza to kalkulacja warsztatów szkolnych nie obejmuje podatków i świadczeń, a gdy szkoła jest państwowa, lub powstaje przy pomocy zasilków Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. odpada również amortyzacja i oprocentowanie kapitału, włożonego w urządzenie warsztatów.

W związku z tem ceny, po jakich oferują swe wyroby warsztaty szkolne, mogą być zawsze niższe od cen analogicznych wyrobów zakładów prywatnych, co niewątpliwie dezorganizuje rynek zbytu artykułów przemysłu metalowego.

Dodać należy, że konkurencja warsztatów szkolnych z przemysłem prywatnym jest zjawiskiem niezdrowym i anormalnym, również ze względu, iż na utrzymanie omawianych warsztatów pośrednio leżą właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, opłacając dodatek do ceny świadectw przemysłowych, przeznaczony na utrzymanie szkół zawodowych i kursów terminatorskich. W ten sposób wytwarza się sytuacja tego rodzaju, że fundusze pochodzące ze świadczeń obciążających przemysł i rzemiosło, służą pośrednio do popierania działalności sprzecznej z interesami płatników. Uznając w zupełności konieczną potrzebę praktycznego przygotowania młodzieży do pracy zawodowej i utrzymania ścisłego związku między systemem wychowawczym szkoły zawodowej, a wymaganiami jakie stawiają poszczególne gałęzie przemysłu czy rzemiosła, wykwalifikowanym pracownikiem — Izba wyraża opinie, że sprawa ta może być rozwiązana przez organizowanie w szkołach praktycznych ćwiczeń technicznych, po-

stawionych na odpowiednim poziomie, w celu zapewnienia uczniom nabycia wiadomości w zakresie produkcji różnorodnych wytworów danej branży. Rzecz oczywista, iż wchodzi tu w grę ważny moment pedagogiczny: stworzenie w uczniu świadomości tego, że wykonany przezeń produkt jest użytecznym i ma pełne zastosowanie życiowe, co stanowi najlepszy bodziec do pracy, jak również konieczność zbywania wytworzonych w warsztatach szkolnych towarów, w celu pokrycia kosztów własnych ich produkcji, z uwagi na szczupłe stosunkowo środki, jakimi rozporządzają zawyżają szkoły zawodowe.

Szukając środków zaradczych, któreby usunęły konkurencję warsztatów szkolnych, Izba doszła do wniosku, że w każdym razie należałoby tu z góry wykluczyć wszelkie środki represyjne w rodzaju zakazu sprzedaży wytworów warsztatów szkolnych na rynku. Jak to już wyżej zaznaczono, istota zagadnienia polega na obniżeniu przez oferty warsztatów szkolnych cen rynkowych, opartych na kalkulacji przemysłu prywatnego, co dezorganizuje rynek. Jako punkt wyjścia zatem wszelkich posunięć, zmierzających do wyeliminowania konkurencji warsztatów szkolnych, uznać należy konieczność podniesienia cen sprzedażnych artykułów produkcji warsztatów szkolnych do poziomu cen, jakie przedsiębiorstwa prywatne pobierać muszą

na podstawie prawidłowej kalkulacji, uwzględniającej bezpośrednio koszty produkcji, oprocentowanie i amortyzację kapitałów oraz godziwy zysk. Ponieważ metody regulowania wysokości cen, normalnie stosowane w przemyśle, w danym wypadku — z natury rzeczy — nie mogą mieć zastosowania, Izba wyraża pogląd, iż jedynym właściwym rozwiązaniem problemu konkurencji warsztatów szkolnych z przemysłem prywatnym byłoby poruczenie Izbom przemysłowo-handlowym i rzemieślniczym kontroli nad wysokością pobieranych przez szkoły cen za wypuszczane na rynek wyroby warsztatów szkolnych — w formie opinijowania przez Izby słuszności stosowanej przez szkoły kalkulacji sprzedaży, uwzględniającej teoretyczne koszty, jakie musiałyby być w każdym badanym wypadku poniesione przez prywatnego wytwórcę (płace robocze, świadczenia socjalne, podatki państwowe i komunalne, amortyzacja, oprocentowanie kapitału itd.). Zrealizowanie wyżej sprecyzowanego postulatu niewątpliwie złagodziłoby konkurencję warsztatów szkolnych, usuwając jej istotne przyczyny, a z drugiej strony nie pozbawiłoby szkół zawodowych możliwości utrzymywania w dalszym ciągu warsztatów szkolnych, zorganizowanych na wzór normalnych zakładów przemysłowych czy rzemieślniczych.

Organizacja eksportu do Stanów Zjednoczonych

Prace dookoła zorganizowania eksportu do Stanów Zjednoczonych toczą się intensywnie. W szczególności przygotowywane jest powołanie do życia agenturowej firmy handlowej, nastawionej specjalnie na rynek amerykański. W najbliższym czasie zbierze się komitet organizacyjny, w skład którego wchodzi, obok przedstawicieli Państwowego Instytutu Eksportowego, przedstawiciele Izb Handlowych, Rzemieślniczych, Izby Polsko - Amerykańskiej i zainteresowanych sfer gospodarczych. Zadaniem tego komi-

tetu będzie powołanie do życia władz organizacyjnych projektowanej firmy, poczem komitet ten ulegnie likwidacji. Jednocześnie na terenie Polonji amerykańskiej Nowego Jorku sygnalizowano powstanie dużej firmy dla handlu z Polską pod nazwą „Aimpol”. Firma ta opiera się wyłącznie na kapitałach Polaków amerykańskich i w chwili obecnej reprezentuje największą placówkę polską na tamtejszym terenie, nastawioną na ścisłą współpracę z rynkiem polskim. Kapitał firmy wynosi 110.000 dolarów.

O zwiększenie konsumpcji żelaza w Polsce.

KOLEKTYWNY UDZIAŁ PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO W XII TARGACH WSCHODNICH.

Dotknięty coraz większą ciasnotą rynków konsumpcyjnych i wzrastającą konkurencją innych materiałów zastępczych, przystąpił w ostatnich latach przemysł żelazny poszczególnych krajów europejskich, idąc za przykładem amerykańskich metod propagandowych, do organizowania odpowiedniej akcji, mającej na celu podniesienie konsumpcji wyrobów żelaznych na wewnętrznych rynkach zbytu. W Polsce mamy na tem polu ogromnie wiele jeszcze do zdziałania. Rynek nasz bowiem jest pod względem zapotrzebowania żelaza daleki od stanu nasycenia i stoi w statystyce konsumpcji tego, na głowę ludności po wielu innych krajach na szarym końcu. Ogólny kryzys gospodarczy i katastrofalny stan rolnictwa wpłynął na jeszcze większe pogorszenie i tak już słabej w Polsce koniunktury dla przemysłu metalowe-

go, a sytuacja handlu branży żelaznej, walczącej z wielkimi trudnościami, staje się coraz cięższa. Tem silniej budzi się potrzeba szukania nowych dróg zbytu przez uświadamianie najszerszych kół społeczeństwa o korzyściach, jakie stosowanie żelaza i stali w różnych dziedzinach produkcji i gospodarstwa domowego dać może. W poczuciu tej potrzeby i zdając sobie sprawę z tego, że niezawisłe od warunków koniunktury zwiększenie zużycia stali i żelaza w dużej mierze zależy od nastawienia szerokiej opinii publicznej i kół fachowych do użyteczności ich jako zasadniczego materiału projektuje Związek Hurtowników Żelaza w Katowicach w porozumieniu z Syndykatem Polskich Hut Żelaznych jako organizacja, centralizująca handel żelazem na całym terenie Rzeczypospolitej, przy współdziałaniu Małopol-

skiego Związku Hurtowników Żelaza, urządzenie na XII Targach Wschodnich w czasie od 18 do 20 czerwca zbiorowego stoiska branży żelaznej dla zaznajomienia konsumentów z środkami produkcji i źródłami zakupu krajowych wyrobów żelaznych. Kolektywny charakter takiego wystąpienia pozwoli poszczególnym przedsiębiorstwom i wytwórniom w sposób najbardziej celowy i ekonomiczny skoryzować z wypróbowanej wieloletniemi doświadczeniami siły atrakcyjnej i rozległego rezonansu Targów Wschodnich dla ożywienia minimalnym kosztem obrotów handlowych w branży żelaznej. Ożywienie to leży również w interesie rozwoju całego naszego gospodarstwa. Musimy bowiem pamiętać, że ilością konsumowanego żelaza na głowę ludności mierzy się cywilizacyjny poziom każdego kraju.

Kronika gospodarcza

UNIEMOŻLIWIONY EKSPORT OWIEC DO PALESTYNY.

W związku z projektowanym eksportem partii owiec do Palestyny na pokrycie niedoboru w produkcji tamtejszego rynku, okazało się że eksport ten niema widoków ze względu na bezcłowy przywóz z Transjordanii i Syrii, jaki obowiązuje na podstawie specjalnych umów między Palestyną a temi krajami. Bliskość granicy syryjskiej oraz wolność celna powoduje trudne warunki konkurencyjne dla towaru polskiego, nie dające widoków pomyślnego przeprowadzenia eksportu.

WIELKI POPYT NA RYŻ ŁAMANY.

W kwietniu nastąpiła ogólna zniżka cen ryżu, przyczem na ryż łamany wyznaczono cenę dolarów 3.20 paritet Gdynia. Był to więc towar skalkulowany bardzo nisko i hurt zainteresował się tym gatunkiem tak dalece, że zamówienia zaczęły napływać w wielkich ilościach. Podobno pewna ilość tego ryżu dosypywano do kasz. Ponieważ ryż łamany jest produktem ubocznym, otrzymywanym w niewielkich ilościach, przeto Syndykat wprowadził ograniczenie polegające na tem, że do każdego zamówienia można otrzymać tylko 10 proc. łamanego typu 711, a równocześnie cenę podwyższono z dolarów 3.20 na 3.75.

EKSPORT PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH.

Przez punkt kontroli w Dziedzicach przeszły w m. kwietniu następujące ilości produktów zwierzęcych: włosia 3.414 kg., pierza 24.914 kg., puchu 2.159 kg.

TRAKTAT POLSKO - TURECKI.

Ostatni traktat handlowy polsko-turecki został już ratyfikowany nie tylko przez Polskę, lecz także przez Turcję. Praktycznie biorąc niewielkie będą z tego korzyści narazie, a to z następujących powodów:

a) Traktat handlowy turecko - czechosłowacki, na którego podstawie w związku z klauzulą największego uprzywilejowania, mamy otrzymać szereg zniżek, jak na meble gięte, welwety, plusze, obuwie itp., do tej pory nie wszedł jeszcze w życie i niewiadomo, kiedy się to stanie.

b) Dla szeregu artykułów wywożonych z Polski do Turcji są wprowadzone w Turcji ogólne kontyngenty przywozowe, narazie bardzo szczupłe, a uzyskanie indywidualnych pozwoleń w zakresie takich ogólnych kontyngentów zależy od szybszego zgłoszenia się oraz od „baksziszów”.

c) Siła kupcza Turcji na zagranicz-

ne artykuły jest obecnie znikoma, a wypłacalność odbiorców, tamtejszych najgorsza.

ULGI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM OD OBROTÓW ZAGRANICZNYCH SKŁADÓW KONSYGNACYJNYCH.

Ministerstwo Skarbu opracowuje obecnie na podstawie opinii Min. P. i H. wygotowanej po zasięgnięciu opinii Izby P. H., listę surowców, sprzedawanych w handlu komisowym przez składy konsygnacyjne zagranicznych firm w związku z art. 8 noweli o podatku przemysłowym od obrotu.

EKSPORT SKÓR DO WŁOCH.

Firmy włoskie zainteresowały się poważnie zakupami w Polsce surowych skór żrebięcych. Dotychczas firmy te zakupywały ten sam towar za pośrednictwem firm niemieckich, obecnie, według informacji Państwowego Instytutu Eksportowego, pragną wejść w stosunki bezpośrednie z polskimi eksporterami.

OTWARCIE GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W KATOWICACH.

W niektórych dziennikach ukazała się wzmianka, że otwarcie giełdy zbożowo-towarowej nastąpi 20 maja. Jak nas informują ze strony miarodajnej, wiadomość ta jest nieścisła. Termin inauguracji giełdy nie został jeszcze ustalony. Około 22 bm. zbierze się na posiedzeniu Komitet Giełdy Zbożowo-Towarowej, który zajmie się ustaleniem tego terminu. W każdym razie otwarcie giełdy nie nastąpi przez 1-szym czerwca.

UDZIAŁ POLSKI W TARGACH MIĘDZYNARODOWYCH W LUBLIANIE.

Przygotowania organizacyjne do udziału Polski w Międzynarodowych Targach w Lublinie prowadzone przez Państwowy Instytut Eksportowy dobiegają końca. W Targach weźmie udział około 20 firm polskich, przeważnie z przemysłu metalowego i włókienniczego oraz Monopole Państwowe. Tytoniowy, solny i prawdopodobnie spirytusowy. Zgłoszone eksponaty zostaną wysłane zbiorowo w dniu 14 maja. Pawilon polski na wystawie jest umieszczony w bardzo korzystnym miejscu, co wróży powodzenie dla firm, biorących udział w tych Targach.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIEŻNA.

Lwów, 12 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.85. W transakcjach międzybankowych notowano: N. York 8.89 i pół do 8.90, Londyn 32.70—32.85, Zurych 173.20—173.40, Praga 26.36—26.41, Berlin 212—212.30, Paryż 35.10—35.16, Włochy 45.75—46.25, Wiedeń 101—105.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Zastój w obrotach na giełdzie akcyjnej trwa nadal.

Tendencja przeważnie chwiejna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12 maja.

Na giełdzie skromne obroty w pszenicy. Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kr. dwor. loco Podwoleczyska (cena giełdowa) 29—29.50.

Inne kursa niezmiennione.

Z GIEŁDY PIENIEŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. (G) Tendencja niejednorodna. Obroty mniej niż średnie. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87—8.8750. Rubel złoty 4.89 i pół do 4.90. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.40. Marki niemieckie w banknotach prywatnych 211. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 33.05 do 33.10. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, obroty akcjami minimalne.

WIADOMOSCI AKADEMICKIE

ROK III.

Nr. 17.

Etap drugi...

Przez szereg miesięcy trwał organizacyjny trud Legionu. Tulająca się wśród nielicznej grupy myśl państwowa wyszedłszy niemal z pierwocin organizacyjnych wkładała się nieznacznie w silniejsze, wolne od oportunizmu jednostki, wpłatywała się w roznośny i ogarniała coraz dalsze horyzonty. Budowano na wewnątrz zręby i podstawy i wieszczono nowej ewangelii życia społecznego prawdę oczywistą.

To był jeden etap. A gdy przysposobiono moc i tworzywo, gdy w napoczęte ubiegłego roku dziedziny pracy weszli nowi ludzie i zawarł się świeży wysiłek, gdy bezinteresowna wola zażądała czynu i wyrazu — przeszliśmy w etap drugi: Wstąpiliśmy na drogę budzenia sumienia i energii młodej inteligencji polskiej. Stąd, przed daniem stanowiska ciężkiemu i wielką odpowiedzialnością obarczyliśmy się dobrowolnie... Każde młode pokolenie ma prawo i obowiązek wykuwać własne ideały, precyzować własne cele i dążenia. Ma je i pokolenie współczesne, nam rówieśne. Przejawszy doświadczenia i myśli obozu Marszałka, wsłuchawszy się w rytm idących czasów — wychodzimy przyszłości naprzeciw jako drużyna karna, na mozoły przygotowana, w dobro Polski wpła trzona. Chcemy iść społem! Niema przywilejów w Polsce — w pracy dla Państwa postępek różny nie dzieli ludzi lecz scala i wiąże. Dlatego z akademickiego związku przeszliśmy w szersze kręgi i nasze hasła podzieliśmy z całą młodzieżą, by w wspólnym wysiłku zdobyte najlepsze wartości Państwu oddać i z Jego istnieniem na zawsze powiązać.

Hasła nasze odzew znalazły żywy. Wszędzie dotarły, wszędzie wzbudziły echo. Patrząc na rzeczywistość polską rozważnie i spokojnie młodzi, pośpieszyli na apel nasz wierni żyjącej w nich tęsknocie za bezosobistym oddaniem najgorętszych porывów światu pracy, społeczeństwu. Siew legionu musi być szczęśliwy. Wzniosły idealizm wyzłacający wyznanie naszej wiary ideowej, nieugięta konsekwencja w realizacji postulatów, odwaga w uznaniu win własnych i obcych — zagładę nieśle bierności, samoułudzie, demagogii. Nie chcemy krzyków i wiecowań. Nie chcemy partyjnictwa i pasożytnictwa. Chcemy moc żyć i pracować dla Państwa. Niema kompromisów i targów, bo dobro Państwa jest jedno: Szczęście żyjącego w niem całego społeczeństwa.

Więc skoro wydzwania dziś po Małopolsce miarowy krok legionowego pochodu to jest w tem nieomylny znak nartującej powszechnie potrzeby prawdziwych i wielkich ideałów. Upiornym dziwadłem jest scholastyczna dyskusja o supremacjach, urojonych strachach, o rasowych czy wyznaniowych animozjach. Ciężkim brzemieniem na państwowy ster zwłóki się kryzys gospodarczy. Zwirowaniu może ulec wskazówka busoli, gdy paniczny lęk i defetyzm, rozmyślnie szerzony przez obłąkanych partyjną nienawiścią ludzi, nie znajdzie mocarnego odporu ze strony społeczeństwa. Dlatego rola nasza podwójna! Zaufanie budzić w rządzącą wolę i kształtować dusze zdolne przejąć bezmierny ciężar odpowiedzialności za kierownictwo i opiekę nad dziedzictwem narodu. Żyje w nas wiara w skuteczność wysiłku — wiara mocą napędza — wiara korzeniami wrosła w jagiellońską misję narodu polskiego. Nie ustaniemy w trudzie, nie wytchniemy w pochodzie! Zbliżywszy do zagród wiejskich, do robotniczych komórek, do izby inteligenta spokój i środki potrzebne do życia.

A. P.

Sprawiedliwość taka i inna.

Znana jest powszechnie rzeczą, że metodą nieprzychylnych ruchowi naszemu organizacji jest wypuszczanie w braku poważnych argumentów, rakiet rzekomo kompromitujących poszczególne członków naszego ruchu, lub też inscenizowaniu wszelakich „fin” politycznych. Gorzej jest jednak, jeśli podobnej metody używa Bratnia Pomoc U. J. K., względnie jeśli w ten sposób postępuje jej zarząd, przesycony politycznymi intencjami i niemi kierowany.

W poniedziałek tego tygodnia odbyła się przed sądem kol. Br. Pom. rozprawa główna przeciw Stefanowi Batorowi, stud. U. J. K., oskarżonemu przez prokuratora Tow. na skutek domniemania zarządu, o zbrodnię pospolita oszustwa! Przy tej sposobności wyszły na jaw fakta, ilustrujące wyraźnie niekrepowanie się w doborze środków, jeśli chodzi o zniesławienie niewygodnej jednostki w opinii koleżeńskiej i publicznej. Okazało się, że pełniący obowiązki prokuratora p. Macieliński wygotował i wniósł akt oskarżenia o sprzeniewierzenie przeciwko kol. Batorowi, postawił konkretny wniosek o ukaranie go, nie przesłuchawszy wprawdzie wogóle obwinionego, mimo, że rok już blisko upłynął od czasu zaistnienia sprawy. Z tego wynikałoby (co się zresztą przebiega we wszystkich wywodach prokuratora) że ten urzędnik Towarzystwa, dzięki jakiemuś nadprzyrodzonemu darowi zdobywa potrzebny mu do wygotowania aktu oskarżenia pewność winy, bez przesłuchania oskarżonego, a jedynie na podstawie doniesienia zarządu, który nawiasem powiedziałszy składa się niemal wyłącznie z członków i sympatyków Młodzieży Wszechpolskiej. — tereń działalności politycznej p. prokuratora.

A teraz należy podkreślić cynizm z jakim skwalifikowano czynności St. Batora, jako „sprzeniewierzenie”. Jak przewód sądowy ustalił, Bator, jako sprzedawca bloczków obiadowych w Br. Pom. skredytował pewną ich ilość kolegom, nie mającym chwilowo pieniędzy, a potrzebującym bądź co bądź pożywienia. Ustalono, że do tych korzystających z kredytu, należał prezes Br. Pom. p. Rojek, który mimo, że korzystaniem z kredytu sankcjonował niejako sprzeczne z przepisami czynno-

ści Batora, nie zaważał się podpisać pisma Zarządu do prokuratora, o wygotowanie oskarżenia. Ustalono, że w ciągu 35 godzin po skontrum, kwota skredytowana została zwrócona przez Batora do kasy Towarzystwa, ustalono, że podobne precedense w Br. Pom. miały miejsce bardzo często. O tem wszystkim wiedział przecież, a przynajmniej wiedzieć powinien był prokurator p. Macieliński, zanim oskarżył studenta Uniwersytetu, prawie absolwenta o zwyczajną zbrodnię sprzeniewierzenia! Powinien był pamiętać, że honor akademika polskiego, jest honorem nas wszystkich i że tak ciężki zarzut postawić wolno tylko po poważnym namyśle i z poważnych przyczyn.

Jestem akademikiem i chcę wierzyć, że społeczność akademicka jest jednym z nielicznych elementów, gdzie zasady koleżeńskie sprawiedliwości i honoru są w całej pełni kultywowane. W czasie przysłuchiwania się jednak rozprawie, doszedłem do przykrego przekonania, że zasady te tępią się, jeśli w grę wchodzi czynnik polityczny. Muszę stwierdzić, że jedynym powodem postawienia Batora pod tak ciężkim zarzutem, za nieznaczne uchybienie przepisom, był jego udział w ruchu Legionu Młodych, do którego wybitnie polityczny Zarząd Bratniej Pomocy odnosi się wrogo.

To było jedynym powodem do wytoczenia przez p. prokuratora tak ciężkiej kolubryny przeciw człowiekowi, który był tylko może za nadto koleżeń-

ski. Rozprawa została odroczone do 19 b. m. na skutek wniosków o przesłuchanie szeregu świadków, wniosków zgłoszonych przez obronę w osobach: mgr. Melenia i mgr. Piwowarskiego, a przez Sąd przyjętych. Jestem szczerze przekonany, a wraz ze mną zapewne i inni koledzy, że Sąd koleżeński, kierować będzie słuszością i honorem, a więc wyda wyrok uwalniający Stefana Batora. Znam członków tego sądu i liczę na to, że mimo swych wręcz różnych przekonań politycznych z oskarżonym — wierzę, że jeśli tego u innych urzędników Br. Pom. uzyskać nie można, to przynajmniej oni potrafią honorowi akademickiemu zapewnić miejsce przed politycznym rozpasaniem i cynizmem.

Manfred Maciejewicz.

Protekcyjki.

Znanym jest fakt, że w Domu akademickim przy ul. Łozińskiego, wielu kolegów biednych i utrzymujących się z kilkudziesięciu złotych miesięcznie mieszkań nie otrzymało, lub zostało z nich usuniętych. Tymczasem dowiadujemy się, że mieszkanie w tym domu zajmuje niejaki kol. L., pracujący w tut. Izbie Skarbowej i posiadający około 200 zł. miesięcznego dochodu. Prawdopodobnie wybitny udział p. L. w życiu organizacyjnym O. W. P. i stanowisko jego w Zarządzie Br. Pom. pozwala mu na zajmowanie miejsca ubogim i bezdomnym kolegom. Cóż na to „apolityczna” Bratnia Pomoc?

Kwiatki.

Zieloni bohaterowie na widowni.

Kawalerom zielonej wstążeczki nie wystarcza już okładanie łaskami żądów — przenoszą swoje boje wyżej — na swoich kolegów Polaków. Onegdaj kilku z nich napadło na inkasenta „Tygodnika Akademickiego”, wyrwując mu numery pisma z ręki, mszcząc się jakoby za umieszczanie anonsów

firm żydowskich w „Tygodniku”. Nie mamy specjalnego powodu kruszenia kopii w obronie tego pisma, które jest zupełnie bezpartyjne (pracuje w nim paru wszechpolsków), godzi się jednak napiętnować niegodne akademika i terrorystyczne metody paru młodzików, podudzonych przez kryjących się za ich plecami wodzów.

Zwracamy uwagę Lidze Zielonej wstążki, że należałoby obić inkasenta „Kurjera Lwowskiego”, który mimo swego znanego w sprawie żydów stanowiska, anonsami firm żydowskich nie gardzi i często je zamieszcza.

Plenarne zebranie Obwodu Akademickiego.

Dnia 29 ub. m. odbyło się plenarne zebranie Obwodu Akademickiego w Czytelni przy ul. Czarnieckiego 7. Po otworzeniu zebrania przez komendanta Okregu mgr. A. Piwowarskiego, składała sprawozdanie z Kongresu Warszawskiego delegacja lwowska.

Prace komisji statutowej zreferował dokładnie kol. Jarosz K., o nowej deklaracji ideowej mówił kol. Chwałibóg.

Uchwały komisji akademickiej referował kol. Kapuściński J.

Po sprawozdaniu delegacji wywiązała się dłuższa dyskusja, w której koledzy i koleżanki poruszyli również sprawę ostatnich prac legionowych, wykonanych podczas feryj wielkanocnych. W dyskusji zabierali głos kol. Kaczanówna, Kostek, Freudman, Czekalski, Naróg. Zebranie wykazało wybitne zainteresowanie się legionistów pracami Związku. Specjalną uwagę zwrócono na uchwały komisji akademickiej i postulaty wysunięte przez nią co do reformy ustroju towarzystw samopomocowych.

Jeszcze o Kongresie Młodych Prawników.

W ostatnich „Wiadomościach Akademickich” wkraść się przykry błąd drukarski, zniekształcający zupełnie tekst. Mianowicie wydrukowano: „Delegacja lwowska wysłała na Kongres 14 referatów, z czego 10 przypada na Koło Historyczno-Prawne. Prócz kol. J. Sobolewskiego, Długopolskiego, Walawskiego i Wałaskiewicza zdobyły ogólne uznanie i zainteresowanie.” — Otóż, jak łatwo domyśleć się, wydrukowano mylnie „Prócz” zamiast „Prace”, za co bardzo serdecznie przepraszamy skrzywdzonych mimowolnie Kolegów.

Curiosum „apolitycznego” sądownictwa.

Głośna w październiku ub. r. sprawa prezesa Br. Pomocy Politechniki kol. Czyłabskiego, ukaranego przez Sąd koleżeński, za niestawienie nagana, znalazła zakończenie ilustrujące do bitnie motyw, którymi się młodzież wszechpolska kieruje przy rozstrzygnięciu spraw, stojących poza wszelką polityką i osobistą waśnią.

Nie wystarczyło to, że Sąd koleżeński kiedyś ośmielił się zganić p. Czyłabskiego, został stanął pede przez nadz. walne zebranie Br. Pom. usunięty przy równoczesnej zmianie statutu, — dla zupełnej satysfakcji kol. przewodniczącego nowy Sąd koleżeński ogłosił teraz uchwałę, orzekającą zniesienie wyroku skazującego kol. Czyłabskiego na nagane.

Curiosa podobne możliwe są tylko przy obecnym rządzącym w Bratnich Pomocach czynniku, przyczem świad-

czą o zaniku wśród wszechpolsaków elementarnych zasad sprawiedliwości, tak szunnie przez nich wykrzykiwanej.

KRONIKA.

Z OBWODU AKADEMICKIEGO.

Herbatka. Dnia 7 bm. w salach ZOPK. przy ul. Grodzickich 1 odbyła się herbatka Obwodu Akademickiego. Ochocza zabawa

przedłużyła się do godz. 1 w nocy. Urządzeniem zajęła się Sekcja Koleżanek.

Dnia 6 maja odbyła się gawęda legionowa. Przemówił p. poseł dr. Mękowski na temat prac konstytucyjnych sejmu.

Dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się w Czytelni L. M. gawęda. Przemawia p. redaktor dr. Mejsbaum o zagadnieniu ukraińskim.

WSPIERAJCIE AKCJĘ na rzecz bezrobotnych.

Obchód 3 Maja w Kopyczyńcach.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem miejscowego starosty p. Grodeckiego, dzień 3 Maja obchodzono w Kopyczyńcach w sposób niezwykle uroczysty. Całe miasto przybrało szatę uroczystą już w czasie capstrzyku. Pobudka miejscowych orkiestr o godz. 7 w dniu 3 Maja zgromadziła tłumy publiczności na ulicach miasta. Po nabożeństwie odbyła się defilada miejscowego oddziału KOP, plutonu Z. Strzeleckiego i mieszanych drużyn harcerek. Po defiladzie odbył się w sali Sokoła poranek działwy

szkolnej, na który się złożyły deklamacje i śpiewy.

Wieczorem o godz. 19 odbyła się uroczysta akademja w przepelnionej sali Sokoła na której wygłosił słowo wstępne major Dziędzielewicz ze Lwowa, bawiący chwilowo w Kopyczyńcach. Następnie miejscowy zespół kolejowy odegrał sztukę Fredry p. t. „Zemsta”. W czasie akademji przygrywała muzyka kolejowa.

Na terenie powiatu urządzono również obchody z inicjatywy Oddz. Zw. Strzeleckich. S. C.

Wielkanoc w Grecji.



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta republiki greckiej p. Zaimis, zwiedzającego koszarę wojskową i rozbijającego tra-

dycyjnym zwyczajem greckim jajko wielkanocne.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

WILLIAM J. LOCKE. 48) DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego. Przekład wzbroniony. (Ciąg dalszy.)

Przetraszałem cały Paryż w poszukiwaniu stylowej ramy do portretu Nadii i wreszcie znalazłem w okropnym, antykwarskim sklepie w Quartier la Villette, t. j. centrum przemysłu rzeźnickiego. Kupiec, obrzydliwy, stary łotr, ściągnął ze mnie dziesięć razy więcej niżby mu dano w normalnych warunkach, ale spostrzegł się, że trafił na amatora i wyżyłował mnie do niemożliwości.

I znów znalazłem się w zimnej, wilgotnej Anglii. Po wylądowaniu pokrzepiłem się szampanem, co mi dało ochoty do życia. W wagonie poznałem się z hodowcą bydła z Lincolnshire, który jechał do Monte Carlo. Podróż do Calais odbył samochodem. Widziane w drodze francuskie bydło wydało mu się tak nędzne w porównaniu z angielskim, że śmiał się z polowaniem. Powziął do mnie taką sympatię, że zaprosił mnie na obiad do siebie na wsi. Ja dałem mu swój bilet

i przyrzekłem przysłać zaproszenie dla niego i dla jego żony na wernisaż w Akademii Królewskiej. Rozpromienił się pocziwie, po angielsku.

— Ja mogę się szanownemu panu odwzajemnić tylko tem, że upiekę na jego przyjęcie całego wołu.

Spokojny, grzeczny humor angielski nie ma sobie równego na całym świecie.

Na dworcu Wiktorja czekała na mego nowego przyjaciela zażywna dama, jego małżonka, a na mnie Dorota w towarzystwie niejakiego pana Veale'a, fertycznego młodzieńca, który pełnił w jej szmacianym sklepie funkcję zamiatacza, buchaltera i stróża. Jemu musiałem powierzyć swój bagaż.

— Dolly — rzekłem do Doroty — na tym brankardzie leżą bezcenne dzieła sztuki, przedstawiające moje środki do życia na cały rok.

Zaśmiała się wesoło.

— Nie bój się, tatuśku. Pan Veale był poprzednio urzędnikiem w Domu Sztuki i potrafi obchodzić się z Miśtrami, Starymi i Młodymi. Ale chodźmy do taksówki.

Pojechaliśmy do mieszkania Featherstone'a na Melbury Road, które wynajmowałem na kilka miesięcy. Dorota postarała się zgóry, żeby wszystko było w porządku na mój przyjazd. I rzeczywiście poczułem się od razu u sie-

bie w domu. Cekał nas już wykwintny obiad z szampanem, a na kominku buzołał wspaniały ogień. Znalazłem również na miejscu cygara Coronas i papierosy Massoura.

Nie mogę sobie wyobrazić, aby rodzona córka mogła mi być bliższa i droższa, niż Dorota. Przygotowania na mój przyjazd zajęły jej cały dzień. To też zaniedbana kwatery Featherstone'a wyglądała jak przeobrażona. Nawiasem mówiąc jest to znany marynista. Patrząc na jego paćkaniny słyszy się poprostu szum fal i czuje słony powiew morskiego wiatru. Ale wariat mówił w siebie, że najpiękniejsze fale na świecie są koło przyładka Horn, i tam się wyprawił na dłuższy czas, pozostawiając pod moją opieką swoją pracownię, kucharkę, niesprzedane obrazy i inne skarby.

Zjedliśmy obiad w pracowni, gdzie nad kominkiem wisało dzieło Francoi Premier, nabyte przez Featherstone'a jeszcze w czasach, kiedy klepał biedę.

Dorota rzekła:

— Jestem dzieckiem swego wieku. Lubię taniec, wesołość, dobre jedzenie, restaurację, ładne suknie i inne ładne szmatki, których nikt na mnie nie widzi. Ale czasami zastanawiam się, co jest naprawdę realne. Czy mnie rozumiesz, tatuśku?

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJA

DYPLOMOWANA

nauczycielka gry na fortepianie w w ed ie na wieś na wakacje. Akompanuje do spiewu i instrumentów. Warunki skromne. Administracja Słowa Polskiego „Dyplomowana” 1493

LEPSZA

dziewczyna szuka obowiązku do dzieci lub do wszystkiego ze świadectwami Łaskawe zgłoszenia pod „Uczciwa”. 1417

SPRZEDAŻ

FORTEPIAN

„Ehrbara”, „Heitzmana”, „Fritza” i inne krótkie, krzyżowe, oryginalne, znakomite od 1500 zł. sprzeda lub wypożyczy w dobre ręce tudzież kupuje i zamienia Sklepiarski, Kopernika 26. 1415

MIESZKANIA

POKUJ

balkonowy, elektryka, łazienka, całe utrzymanie Gołąba 4, drzwi 4. 1412

JEDEN

lub dwa pokoje do wynajęcia. Obozowa 5 l. p. mieszkanie 3 1398

PIERWSZORZĘDNE

osobne dwa pokoje umeblowane, łazienka gazowa, przedpokój ze schodów dla zamieszkałego pana Pełczyńska 7a, drzwi 1 II p. 4-5. 1420

MIESZKANIE

3 lub 5 pokojowe, komfort, ewentualnie ogród owocowy, miejsce na garaż, czynsz miesięczny, śródmieście, okolica ul. Jabonowskich od 1 czerwca do wynajęcia. Wiadomość telefon 29 61. 1334

ROŻNE

Pranie pierza skutecznie Władysław WEBER Lwów, Batorego 2. Ceny znacznie niższe. 1408

W podróży

w hotelach, czytelniach, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

— Chyba — odpowiedziałem z uśmiechem.

— Ciekawa jestem... — Zmarszczyła brwi. — To naprzykład jest realne. Ta tęsknota, te porwy, te natchnienia, te myśli, które złożyły się na urządzenie tego pokoju. Ty, tatuśku, masz tutaj odpowiednie tło. Ale wyobraźmy sobie na tem samem tle wujka Toma i ciotkę Muriel.

Roześmiałem się. Pewnie, że to nie było odpowiednie tło dla demokratycznego biskupa i jego żony, religijnej, ale towarzysko ambitnej. Na ścianach wisiały swawolne, mistrzowskie akty, które Featherstone zakupił za ostatnie pieniądze od wdowy po biednym młodym Blenkowie. Nieszczęśnik ten umarł z rozpaczy, że się na nim nie poznało, co nastąpiło dopiero po śmierci.

— To jest realne — powtórzyła z pewnem uniesieniem Dorota. — I ty, tatuśku, jesteś realny. Tworzysz piękne rzeczy, takie jak te — pokazała na ściany — które mają treść i trwałość. Ale inni... inni... — urwała.

— Jacy inni? — zapytałem pobłażliwie, bo powiedziała to takim tonem, jakby mnie przeciwstawiała całemu światu.

— O, tamci z Bradbury.

(C. d. n.)